WYDANIE DLA WYBRZEŻA C Cena 3 złote

GŁOS LUDU

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Rok IV WARSZAWA, NIEDZIELA 20 KWIETNIA 1947 R. Nr 106 (851)

Dziś W NUMERZE

W czwartą rocznicę powstania w ghetcie warszawskim

Wicemin. odbudowy Stef. Petrusiewicz o perspektywach budownictwa

Linia najwyższego napięcia połączy Śląsk z Łodzią

Na Zachód

W powiecie sieradzkim leży wioska Nieczuje. Ponoć nazwa ta pochodzi z czasów pańszczyźnianych, kiedy chłopi tamtejsi tak przywykli do ekonomskich batów, że słynęli na cały powiat z nieczułości na te baty. Skończyła się pańszczyzna, przestał świstać szlachecki bat. Ale został bat nędzy, została plaga małorolności.

Wieś Nieczuje miała 250 ha ziemi — już razem z łąkami, nieużytkami i laskiem. Liczyła 48 rodzin, 214 mieszkańców. Po 5 ha na rodzinę, nieco ponad 1 ha na człowieka. Przy ubogiej stosunkowo glebie oznaczało to niedostatek i biedę. Tak było za Drugiej Rzeczypospolitej, tak było za niemieckiej okupacji.

Z 48 rodzin wsi Nieczuje wyjechało na Zachód 23 rodziny. Pozostałych 25 rodzin przejęło ziemię wyjeżdżających. Tak stan posiadania każdej rodziny chłopskiej w Nieczujach wzrósł w dwójnasób. Wyjeżdżający otrzymali na Ziemiach Odzyskanych nowe gospodarstwa — również wystarczające, po zagospodarowaniu, w pełni na dostatnie życie.

Ten przykład wsi Nieczuje pozwala nam ocenić znaczenie, jakie dla poprawy struktury rolnej, a więc dla zasadniczej poprawy położenia mas chłopskich w Polsce posiada odzyskanie Ziem Zachodnich. Warto o tym przypomnieć właśnie dziś, kiedy dobiega końca Tydzień Ziem Zachodnich.

Oczywista — nie wszystko jest jeszcze dobrze — zarówno w Nieczujach, jak na nowych osadach na Zachodzie. Trzeba by jeszcze kredytów — na kupno żywego inwentarza, na nawozy sztuczne, na odbudowę zniszczonych budynków. Trzeba by jeszcze takich czy innych maszyn rolniczych. Trzeba jeszcze wiele pracy i wiele wysiłku. Ale to wszystko nie zmienia faktu, że DLA 48 RODZIN CHŁOPSKICH, ŻYJĄCYCH DO NIEDAWNA W NIECZUJACH, ZASADNICZY PROBLEM ICH PRZYSZŁOŚCI ZOSTAŁ ROZWIĄZANY, że został położony trwały fundament pod przyszły dobrobyt tych rodzin. Fundament, na którym chłop polski, wytrwały i pracowity, potrafi, przy pomocy ludowego państwa, zbudować i cały gmach.

Przykład wsi Nieczuje należy wskazać setkom i tysiącom rodzin chłopskich w tych terenach kraju, gdzie reforma rolna, z braku dostatecznej ilości ziemi folwarcznej, nie mogła przynieść pełnej naprawy struktury rolnej. Trzeba wskazać właśnie dziś, kiedy znów rozpoczyna się planowe osadnictwo na Ziemiach Odzyskanych.

Wysiedlamy z Polski ostatnie resztki Niemców, które dotąd pozostały na Zachodzie. Ruszają znów na Zachód pociągi z chłopami polskimi z Kielecczyzny, z terenów przyczółkowych, ze wszystkich tych okolic, gdzie małorolność pozostała dotąd bolączką, trapiącą naszą wieś. Niech każdy chłop polski, który ma za mało u siebie w domu, włączy się w tę nową, wielką falę przesiedleńczą.

Współpraca gospodarcza z Czechosłowacją

tematem rokowań w Pradze

Oba kraje doskonale się uzupełniają

oświadczył minister Minc dziennikowi „Rude Pravo"

PRAGA, 18.4 (PAP). Dziennik praski „Rude Pravo" zamieszcza na naczelnym miejscu wywiad swego redaktora politycznego z przewodniczącym polskiej delegacji handlowej min. Hilarym Mincem, uzyskany bezpośrednio po przyjeździe delegacji do Pragi.

W wywiadzie tym min. Minc oświadczył, że przybył do Pragi na kilka dni, celem otwarcia rokowań handlowych polsko-czechosłowackich i przeprowadzenia rozmów z czołowymi przedstawicielami czechosłowackiego życia politycznego i gospodarczego.

Rokowania, jakie w wyniku zawartej umowy polsko-czechosłowackiej toczyć się będą w Pradze, będą dotyczyły następujących umów: formalnej umowy handlowej, umowy o wzajemnych dostawach w wysokości 10 do 15 miliardów koron w okresie przyszłych pięciu lat, umowy o wzajemnym tranzycie wodnym, lądowym i powietrznym, łącznie ze sprawą wykorzystania portów: Gdyni, Szczecina i Gdańska, specjalnej umowy płatniczej, umowy o współpracy gospodarczej, przemysłowej i rolniczej oraz umowy dotyczącej współpracy technicznej między obydwoma państwami.

Na pytanie redaktora dziennika czeskiego, jakich produktów potrzebuje Polska od Czechosłowacji i co jej w zamian ofiaruje, min. Hilary Minc oświadczył:

„Czechosłowacja i Polska są krajami, które pod względem gospodarczym doskonale uzupełniają się. Czechosłowacja potrzebuje polskiego węgla, cynku i innych rud, Polska natomiast waszych maszyn, wyrobów elektrotechnicznych i urządzeń portowych. Nowa terytorialnie i gospodarczo struktura Polski umożliwia ożywienie starych stosunków gospodarczych, zwłaszcza jeżeli chodzi o nasze Ziemie Odzyskane".

W dalszym ciągu wywiadu min. Minc podkreślił doniosłość kwestii tranzytu dla obydwu państw, zaznaczając, że tranzyt Czechosłowacji zamierza przede wszystkim do Związku Radzieckiego i polskich portów na Bałtyku, natomiast tranzyt Polski kieruje się na Bałkany, do Węgier, Austrii, Francji i Włoch, dokąd eksportowany jest węgiel polski.

Jakkolwiek rzeka Odra jest już spławna, to jednak zdaniem min. Minca, Polska nie uważa kwestii kanału dunajsko-odrzańskiego za całkowicie dojrzałą do rozwiązania.

W końcu min. Minc podkreślił znaczenie umów gospodarczych Polski z innymi państwami słowiańskimi, zaznaczając jednak, że umowa gospodarcza, jaka zawarta zostanie z Czechosłowacją, znaczeniem swym przewyższać będzie wszystkie dotychczasowe umowy polskie.

PRAGA, 18.4 (PAP). Dnia 18 bm. czechosłowacki minister spraw zagranicznych Masaryk i podsekretarz stanu w czechosłowackim MSZ, dr Clementis, wydali przyjęcie na cześć przewodniczącego polskiej delegacji handlowej — ministra przemysłu i handlu Hilarego Minca, na którym byli również obecnie ambasador R. P. w Pradze — Wierbłowski, minister dr Rose, naczelnik wydziału MSZ — Sobierajski oraz czechosłowacki minister przemysłu Lauszman i handlu zagranicznego dr Ripka.

Posiedzenie Rady Państwa

Sprawozdanie z akcji zagospodarowania Wybrzeża

W dniu 18 bm. odbyło się, pod przewodnictwem Prezydenta R. P., posiedzenie Rady Państwa, na którym delegat Rządu dla spraw wybrzeża, inż. Eugeniusz Kwiatkowski złożył sprawozdanie z akcji odbudowy i zagospodarowania wybrzeża w roku 1946/47. Poza członkami Rady Państwa w posiedzeniu uczestniczyli: minister skarbu, tow. Dąbrowski, minister odbudowy, tow. Kaczorowski, minister komunikacji, ob. Rabanowski, minister żeglugi, tow. Rapacki, prezes centralnego urzędu planowania, tow. Bobrowski oraz wiceminister Salcewicz.

Ukonstytuowanie się komisji

dla rokowań gospodarczych w Pradze

PRAGA, 18.4 (PAP). — Ministrowie Ripka i Minc wspólnie podali do wiadomości nazwiska przewodniczących poszczególnych komisji, ukonstytuowanych wobec rozpoczęcia rokowań gospodarczych polsko - czechosłowackich:

1) komisja ogólna — minister dr Adam Rose (Polska) i minister dr Authentaler (Czechosłowacja).

2) Komisja obrotu towarowego — dyrektor M. Drozdowski (Polska) i dyrektor W. Janda (Czechosłowacja).

3) Komisja inwestycyjna — dyrektor A. Holcer (Polska) i dyrektor Loebl (Czechosłowacja).

4) Komisja współpracy gospodarczej — dyrektor Z. Majewski (Polska) i minister Outrata (Czechosłowacja).

5) Komisja komunikacyjna — dyrektor Jastrzębowski (Polska) i dyrektor inż. Franz (Czechosłowacja).

6) Komisja finansowa — dyrektor naczelny W. Trompczyński i zastępca naczelnik Kotlicki (Polska) i dyrektor Schmel (Czechosłowacja).

7) Komisja współpracy przemysłowej — wicedyrektor S. Nowotny (Polska) i dyrektor dr Maovalt (Czechosłowacja).

Prace komisyj rozpoczęły się w dniu 18 bm. w Pradze Czeskiej.

Wielka akademia w Paryżu

dla uczczenia rocznicy powstania w ghetcie warszawskim

PARYŻ, 18.4 (PAP). Pod egidą Towarzystwa Przyjaźni Francusko-Polskiej, Rady Franc. Ruchu Oporu i Rady Narodowej Polaków, pod honorowym przewodnictwem premiera Ramadier i polskiego chargé d'affaires, odbyła się w Paryżu akademia dla uczczenia 4 rocznicy powstania w ghetcie warszawskim.

Sala teatru Chaillot — jedna z największych w Paryżu, wypełniona była po brzegi. Tysiączne tłumy musiały odejść wobec braku miejsca.

Przewodniczyli: przywódca Francuskiego Ruchu Neokatolickiego, deputowany Sagnier oraz wiceprzewodniczący Rady Narodowej Ruchu Oporu — Villon. Na trybunie zasiedli m. inn.: przedstawiciele rządu francuskiego, wicepremier Thorez, minister obrony narodowej Billoux, wiceminister Balicki, przewodniczący parlamentarnej grupy Przyjaźni Francusko - Polskiej Moro-Giafferi.

Wiceprzewodniczący Rady Narodowej Ruchu Oporu — Villon, złożył hołd pamięci bojowników ghetta w imieniu Francuskiego Ruchu Oporu. Przypomniał on, iż powstanie w ghetcie było pierwszym powstaniem antyhitlerowskim w Europie i stało się natchnieniem dla ruchu oporu na całym świecie.

„Nie był to nieprzemyślany gest, ale świadomy akt, pragnący wskazać właściwą drogę walki ofiarom ucisku".

Następny mówca wyraził podziw dla polskich górników, którzy walczyli w pierwszych szeregach Francuskiego Ruchu Oporu i zakończył okrzykiem na cześć przyjaźni demokratycznej Francji i Nowej Polski.

Gniazdo pirackie przestało istnieć

Największy wybuch w dziejach świata

zniszczył fortyfikacje na Helgolandzie

LONDYN, 18.4. (Obsł. wł.). Dziś na 3 sekundy przed godz. 11 została wysadzona w powietrze wyspa Helgoland.

Eksplozja ta była najsilniejsza z dotychczas znanych na świecie i zanotowana została przez wszystkie sejsmografy w Europie.

Sam wybuch spowodował porucznik marynarki angielskiej, naciskając guzik na pokładzie okrętu „Lasso". Wstęp na wyspę dozwolony będzie dopiero po upływie 48 godzin. Toteż dopiero w niedzielę znane będą rezultaty eksplozji.

Pierwsi wejdą na wyspę eksperci brytyjskiej marynarki. W kilka dni później zostanie zorganizowane oficjalne zwiedzenie wyspy z udziałem przedstawicieli prasy. Komandor Cover, który przygotowywał całą operację, oświadczył, że wszystkie ściśle wojskowe instalacje, a szczególnie schrony łodzi podwodnych i podziemne magazyny, w których przechowywane były materiały wybuchowe, zostaną zupełnie zniszczone. Nie można natomiast ocenić w tej chwili zniszczeń, wywołanych na samej wyspie. W każdym razie brytyjscy oficerowie nie sądzą, by wyspa rozpadła się na dwie części, jak tego obawiała się miejscowa ludność.

Materiały wybuchowe i amunicja, które posłużyły do wysadzenia w powietrze urządzeń wojskowych, obejmowały 40.000 torped morskich, około 9.000 min morskich i ponad 51.000 pocisków artyleryjskich różnego kalibru. Przygotowanie całej operacji wymagało wielu miesięcy prac, prowadzonych przez oddziały niemieckie pod kierownictwem brytyjskich specjalistów.

System kabli i zapalników miał w sumie 7.500 m długości. Każdy główny zapalnik był kierowany przez dwa zapalniki elektryczne, wyregulowane w taki sposób, by wywołać eksplozję w odstępach jednosekundowych. Kable od wszystkich głównych zapalników zbiegały się w centrali, w której były umieszczone akumulatory. Sama zaś centrala połączona była kablem ze statkiem „Lasso".

Przed eksplozją strefa, położona w promieniu 9 mil morskich wokół Helgolandu, została ogłoszona jako niebezpieczna. Żadnym statkom nie wolno było od czwartku przebywać w tej strefie. W operacji brał udział tylko jeden samolot, który stale przelatywał nad wyspą, by nie dozwolić statkom rybackim na wpłynięcie do zagrożonej strefy.

Radio brytyjskie nadało huk, spowodowany wybuchem, na wszystkie radiostacje świata. Obserwator BBC oświadczył przed mikrofonem, że natychmiast po wybuchu wzniosły się w górę olbrzymie ilości gruzu, a w chwilę później pojawiły się 2 olbrzymie chmury, przypominające potężne muchomory — tak jak po wybuchu bomby atomowej na atolu Bikini. W 10 minut po wybuchu BBC nadało oficjalny komunikat, który stwierdził, że operacja została wykonana zgodnie z planem.

Na pokładzie krążownika „Dunkierka" obserwował eksplozję gubernator wojskowy brytyjskiej strefy okupacyjnej, marszałek lotnictwa sir Sholto Douglas w otoczeniu wyższych oficerów brytyjskiej armii okupacyjnej. Około 100 oficjalnie zaproszonych gości, jak również dziennikarze państw sojuszniczych, znajdowali się na pokładzie 4 statków.

Brytyjska delegacja handlowa

udała się do Moskwy

LONDYN, 18.4 (PAP). — Dnia 18 kwietnia udała się do Moskwy brytyjska delegacja handlowa, z sekretarzem stanu do spraw handlu zagranicznego Wilsonem na czele, w celu przeprowadzenia rokowań o zawarcie umowy handlowej.

Nota polska

do Foreign Office

Dnia 15 kwietnia br. ambasador RP w Londynie Michałowski, złożył w Foreign Office notę w sprawie „polskich sił zbrojnych pod dowództwem brytyjskim", stacjonowanych w krajach europejskich i innych.

Ostatnie wiadomości

PARYŻ. Górnicy francuscy wyrazili zgodę na propozycję rządu skrócenia w roku bieżącym urlopów o 6 dni, w celu zapobieżenia spadkowi produkcji węgla w okresie letnim.

GENEWA. Samolot towarzystwa brytyjsko - europejskich linii lotniczych typu „Wickers Viking" przebył podczas lotu próbnego przestrzeń 750 km w ciągu 2 godzin. Samoloty typu „Viking" będą kursowały codziennie między Londynem i Genewą i wkrótce zastąpią maszyny typu Dakota na wszystkich europejskich liniach lotniczych.

MOSKWA. Dnia 18 bm. zmarł w Moskwie poseł duński w Związku Radzieckim, Tomasz Dossing, po długotrwałej chorobie.

Komisja Specjalna działa

Spekulanci i złodzieje mienia publicznego

skierowani do obozu pracy

Za spekulację i kradzież mienia publicznego Komitet Orzekający Komisji Specjalnej skierował do obozu pracy następujące osoby:

Za pobieranie łapówek od reflektantów na gospodarstwa poniemieckie, skierowano do obozu pracy na okres 15 miesięcy: Józefa Gajewskiego, pełnomocnika Samopomocy Chłopskiej w Węgrowie oraz na 6 miesięcy Władysława Modlińskiego, administratora majątków poniemieckich w Węgrowie.

Sergiusz Wołyniec został skierowany do obozu pracy na okres 2 miesięcy za handel tytoniem, pochodzącym ze źródeł prywatnych, Józefa Kocewiaka, za spekulację artykułami pierwszej potrzeby, skierowano do obozu na 4 miesiące.

Na okres 2 lat skierowano do obozu pracy Jerzego Zajtza, naczelnika wydziału przemysłowego Urzędu Wojewódzkiego we Wrocławiu, za prowadzenie chaotycznej gospodarki finansowej z chęci zysku i na szkodę Skarbu Państwa oraz nadużycia na stanowisku dyrektora przemysłu miejscowego, Antoniego Stępnia, stolarza P.K.P. — na okres 6 miesięcy za zużywanie materiałów kolejowych i wykonywanie prywatnych zamówień w godzinach służbowych. Bronisław Nowak i Henryk Szynklewski, urzędnicy Urzędu Ziemskiego w Słupsku, skierowani zostali do obozu pracy na okres 2 miesięcy za chaotyczne prowadzenie spraw finansowych Urzędu.

Na 12 miesięcy obozu pracy skazano Stanisława Kamlera, kierownika Spółdzielni Rolniczo-Handlowej w Głogowie za przywłaszczenie sobie towaru i gotówki na łączną sumę zł 147.000.

Szaję Czesława, współwłaściciela firmy „Juwelia" w Warszawie za handel obcą walutą, skazano na okres 6 miesięcy. Za kradzież obuwia z magazynu „Społem" w Mysłowicach — kierownika magazynu Karola Szybista, na 18 miesięcy i Jana Tutaka na 12 miesięcy. Za utrzymywanie potajemnej gorzelni i pędzenie bimbru skazano na 2 lata obozu pracy Franciszkę Fiutak. Za udzielanie pomocy w produkcji samogonu przez wynajmowanie swego lokalu pod bimbrownię — Stanisława Grunta na 6 miesięcy.

Półtora raza więcej tkanin

wyprodukuje przemysł włókienniczy

Państwowy Przemysł Włókienniczy, podległy CZPWL, przewiduje ogólny wzrost produkcji w bieżącym roku do wysokości 141 proc. produkcji 1946 r. Największy wzrost przewidziany jest w przemyśle artykułów i tkanin technicznych — 166 proc., wyrobów wełnianych — 155 proc., włókien łykowych — 151 proc. produkcji 1946 r.

W produkcji tkanin położono szczególny nacisk na tkaniny wełniane, których wyprodukuje się — 155 proc. produkcji z roku 1946 i jedwabne — 162 proc.; mniejszy wzrost wykażą tkaniny bawełniane — 133 proc., lniane — 124 proc. i dziane — 136 proc. produkcji 1946 roku. W zakresie przędzy przewiduje się wzrost produkcji przędzy wysokich gatunków przy obniżeniu produkcji gatunków gorszych.

Inwestycje przemysłowe, które wyniosą łącznie w roku bieżącym 1.070 milionów zł, zostały rozdzielone pomiędzy poszczególne dyrekcje branżowe w następujący sposób: przemysł bawełniany — 30 proc., wełniany — 23 proc., włókien sztucznych — 20,8 proc., włókien łykowych — 12,2 proc., jedwabniczo - galanteryjny — 6,5 proc., konfekcyjny — 4 proc. i artykułów i tkanin technicznych — 1,5 proc.

Termin odsłonięcia Sztandaru Koła P.P.R. przy Centrali „Społem" został przesunięty z 20 kwietnia br. na miesiąc maj. Nowy termin odsłonięcia zostanie podany. 767

Kryzys rządowy
w Finlandii

HELSINKI, 18.4. (PAP). 35-letni dyrektor Banku Fińskiego Sakero - Tuomioja, liberał, któremu prezydent Paasikivi powierzył misję tworzenia nowego rządu, oświadczył, że nie zdołał spełnić tego zadania.

Wobec rozbieżności pomiędzy partiami w sprawie wyznaczenia premiera, koła polityczne sądzą, że prezydent Peasikivi będzie musiał rozpisać nowe wybory.

Nie należy się jednak spodziewać, by mogło to nastąpić przed październikiem, wobec tego, że listy wyborcze nie zostały jeszcze sporządzone.

Henry Wallace
zaproszony do Grecji

LONDYN, 18.4. (PAP). Agencja Reutera donosi z Aten, iż federacja partii lewicowych EAM wysłała w piątek depeszę do b. ministra handlu Stanów Zjednoczonych — Wallace'a, zapraszając go, by przybył do Grecji, w celu zapoznania się z sytuacją polityczną tego państwa.

Sprawa pomocy
dla Grecji
na Radzie Bezpieczeństwa

NOWY JORK, 18.4. (PAP). Na piątkowym posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa wznowiono dyskusję w sprawie Grecji.

Delegat francuski Parodi poparł propozycję Stanów Zjednoczonych, aby obserwatorzy ONZ pozostali w Grecji.

Przedstawiciel Związku Radzieckiego złożył wniosek, aby komisja ONZ roztoczyła nadzór nad pomocą Stanów Zjednoczonych dla Grecji. Delegat francuski był zdania, iż Stany Zjednoczone powinny co jakiś czas informować ONZ co do rozmiaru pomocy okazanej Grecji.

Delegacja
radzieckich zw. zaw.
wyjechała do Berlina

MOSKWA, 18.4. (PAP). Do Berlina wyjechała delegacja radzieckich związków zawodowych, dla wzięcia udziału w drugim zjeździe wolnych niemieckich związków zawodowych w radzieckiej strefie okupacyjnej.

W skład delegacji wchodzą: kierownik wydziału międzynarodowego radzieckiej centrali związków zawodowych Rostowski, pełnomocnik centrali radzieckich związków zawodowych na Ukrainie, Kołybanow i przedstawiciel związku zawodowego włókniarzy Cwieków.

Dalsze zamachy
terrorystów w Palestynie

LONDYN, 18.4. (PAP). Agencja Reutera donosi z Jerozolimy, że adwokat, powieszonego przez władze brytyjskie terrorysty żydowskiego Grunera, oświadczył, iż nadal stara się przez swoich przedstawicieli w Londynie o otrzymanie zezwolenia na złożenie Radzie Przybocznej apelacji w sprawie swego klienta, mimo iż egzekucja się odbyła. Chodzi tu bowiem o sprawę zasadniczą, czy w Palestynie obowiązuje prawo wojenne.

Agencja Reutera donosi, iż w Natania 15 uzbrojonych terrorystów żydowskich napadło na obozujący pod miastem oddział brytyjski, zabijając jednego żołnierza. Trzech innych terrorystów udało się samochodem do ambulatorium wojskowego w Natania i po zastrzeleniu wartownika rzuciło bombę, która zniszczyła budynek.

Dalsza debata Wielkiej Czwórki
nad projektem traktatu pokojowego z Austrią

MOSKWA, 18.4. (PAP). Piątkowe przedpołudniowe posiedzenie Rady Ministrów, na którym przewodniczył Marshall, rozpoczęło się o godz. 11 rano. Dla przedstawienia poglądów rządu austriackiego w sprawie traktatu, głosu udzielono austriackiemu ministrowi spraw zagranicznych dr Gruberowi. Na posiedzeniu obecni byli również przedstawiciele Jugosławii.

Gruber usiłował osłabić wrażenie wczorajszego oświadczenia delegata jugosłowiańskiego Kardela w sprawie Karyntii słoweńskiej i innych zagadnień terytorialnych. Gruber oponował również przeciwko reparacyjnym żądaniom rządu jugosłowiańskiego. Na pytanie min. Mołotowa, czy może on odrzucić fakty przytoczone przez delegację jugosłowiańską, Gruber nie udzielił jasnej odpowiedzi.

Na posiedzeniu popołudniowym ministrowie omawiali sprawę aktywów niemieckich w Austrii, tj. par. 35 traktatu. W myśl porozumienia z 1945 r. Związek Radziecki uzyskał wyłączne prawo do aktywów niemieckich we wschodniej Austrii jako części reparacji niemieckich, należnych Związkowi Radzieckiemu.

Stany Zjednoczone i Wielka Brytania zrzekły się prawa do tych aktywów we wschodniej części Austrii, uzyskując prawo do tych aktywów w zachodnich strefach Austrii. Jednakże czynione były wysiłki, by utrudnić Związkowi Radzieckiemu otrzymanie tych aktywów niemieckich. Między inn. rząd austriacki próbował znacjonalizować przedsiębiorstwa, stanowiące aktywa niemieckie w Austrii w tym celu, by nie szły one na rzecz Związku Radzieckiego.

Przed piątkowym posiedzeniem delegacja amerykańska wniosła w tej sprawie nowe propozycje. Marshall zaproponował przyjąć amerykańską definicję aktywów niemieckich, w myśl której za aktywa takie mają być uważane: własność, prawa oraz interesy w Austrii które do 8 maja 1945 roku przynosiły dochód rządowi lub obywatelom niemieckim, należały do rządu lub obywateli niemieckich do 12 marca 1938 roku, ewentualnie zostały przez nich nabyte po 12 marca 1938 roku.

Mołotow stwierdził, iż sprawa ta ma wielkie znaczenie dla Związku Radzieckiego, gdyż aktywa niemieckie stanowią dla Austrii również część reparacji, które Związek Radziecki otrzymać winien od Niemiec w myśl uchwał poczdamskich. Definicja radziecka jest bardziej pełna i dokładna, aniżeli definicja proponowana przez Amerykanów i bardziej odpowiada treści podpisanych już traktatów pokojowych.

Delegacja radziecka sądzi, że za aktywa niemieckie nie może być uważana tylko własność, zagarnięta przez Niemcy przemocą w Austrii, ale też wszystko to, co Niemcy skonfiskowali bez rekompensaty od instytucji państwowych, kredytowych lub innych, jak i ta wszelka własność skonfiskowana na zasadzie ustaw rasistowskich.

Tego rodzaju własność należy w myśl propozycji radzieckiej zwrócić poprzednim właścicielom. Aktywa niemieckie nie mogą zostać ani znacjonalizowane, ani skonfiskowane przez rząd austriacki. Wobec nieżyczliwego stanowiska rządu austriackiego, należy przewidzieć zasadę arbitrażu i system dwustronnych rokowań dla uregulowania sporów.

Delegacja radziecka — mówi Mołotow — domaga się realizacji uchwał poczdamskich w stosunku do aktywów niemieckich w Austrii, podobnie jak zostało to zrobione w Rumunii, jak również w stosunku do innych satelitów Niemiec.

Dalsza wymiana zdań między ministrami w tej sprawie nie doprowadziła do uzgodnionych decyzji.

Następnie ministrowie przeszli do omawiania par. 36, dotyczącego restytucji własności państw sojuszniczych, która znalazła się na terytorium Austrii. Cały szereg momentów, dotyczących zwrotu tej własności, został przez ministrów uzgodniony.

Ożywioną dyskusję wywołała sprawa restytucji taboru kolejowego i samochodowego. Delegacja amerykańska i brytyjska uważały, że zwrot tego taboru poszczególnym państwom sojuszniczym, doprowadzi do pozbawienia Austri taboru kolejowego.

Delegacja radziecka stanęła na stanowisku, iż w tej sprawie należy trzymać się takich samych zasad, jak w traktatach z pozostałymi satelitami Niemiec. Zdaniem Bevina jednak Austria znajduje się w szczególnie ciężkiej sytuacji i dlatego należy w stosunku do niej postąpić inaczej.

Na wniosek Bidault, ministrowie postanowili przekazać tę sprawę zastępcom do ponownego zbadania.

Następnie rozwinęła się dyskusja nad sprawą restytucji dzieł sztuki, zagrabionych przez Niemców i Austriaków. Po żywej wymianie zdań, sprawa jednak nie została uzgodniona.

Na wniosek Bevina, w sobotę, o godz. 11.30 przed południem odbędzie się kolejne posiedzenie Rady Ministrów, na którym rozważana będzie w dalszym ciągu sprawa traktatu z Austrią.

Wymiana towarowa z ZSRR
jednym z warunków ożywienia gospodarki brytyjskiej

LONDYN, 18.4. (PAP) Brytyjski minister handlu, który ostatnio został mianowany również ministrem produkcji, sir Stafford Cripps, oświadczył, że w razie pomyślnych warunków, uda się W. Brytanii w ciągu 2 lat przezwyciężyć brak sił roboczych, który wywołuje zbyt niski poziom produkcji.

Grips stwierdził, iż rząd zamierza przedstawić narodowi brytyjskiemu dokładne dane, dotyczące sytuacji gospodarczej kraju, aby wszyscy mogli zastanowić się nad sposobami przezwyciężenia kryzysu. Minister podkreślił, iż głównym zagadnieniem jest wydobycie węgla, gdyż fabryki włókiennicze często są nieczynne przez 3 dni w tygodniu z powodu braku opału.

W związku z wyjazdem do Moskwy podsekretarza stanu do spraw handlu zagranicznego Wilsona, minister Cripps wyraził nadzieję, że uda się rozwinąć wymianę towarową między Związkiem Radzieckim a Wielką Brytanią. Związek Radziecki będzie mógł dostarczyć Wielkiej Brytanii wielu surowców, a przede wszystkim budulca, będąc jednocześnie wielkim rynkiem zbytu dla maszyn i sprzętu przemysłowego.

Prawodawstwo antystrajkowe w USA
Nowe ustawy nie dopuszczaią umów zbiorowych

WASZYNGTON, 18.4 (PAP). — Izba Reprezentantów uchwaliła drastyczne środki przeciwko związkom zawodowym, aż do wytoczenia sprawy sądowej za postępowanie, „zagrażające interesom publicznym". Przyjęte ustawy przekreślają sankcjonowane tradycją wyłączenie związków robotniczych spod działania ustaw, obowiązujących w StanachZjednoczony ch wobec trustów.

Związki zawodowe odpowiedzialne będą przed prawem na równi ze związkami przedsiębiorców, zwłaszcza gdy chodzi o pogwałcenie umów oraz strajki, które zostaną uznane za „groźne dla zdrowia, bezpieczeństwa lub interesów publicznych".

Nowe ustawy nie dopuszczają umów zbiorowych. Zakazane też będą strajki, urządzane dla poparcia innych strajków i wystawianie pikiet przed przedsiębiorstwami, których robotnicy przystąpili do strajku.

70 milionów dolarów strat
pociągnął dotąd za sobą wybuch w Texas
Pożar w mieście trwa z niesłabnącą siłą

GALWESTON, 18.4. (Obsl. wł.). Komisja śledcza straży wybrzeża stwierdziła, na podstawie zeznań urzędników celnych, że na pokładzie statku „Grand Camp" znajdowało się 16 skrzyń z amunicją. Amunicja została załadowana na statek w Antwerpii i była przeznaczona dla Wenezueli.

TEXAS CITY, 18.4. (Obsl. wł.). Widok, jaki przedstawiają ruiny Texas City nie ustępuje w niczym najstraszniejszym zniszczeniom wojennym. Ponad wypalonymi szkieletami fabryk i domów mieszkalnych, unosi się czarny dym charakterystyczny dla palącej się nafty i ropy naftowej. Istotnie liczne zbiorniki ropy ze strefy portowej wciąż jeszcze płoną. Zbliżając się do miasta odczuwa się już z daleka silny, duszący zapach płonących produktów naftowych.

Żołnierze w pełnym rynsztunku polowym przeszukują ruiny domów. Nie widać na ulicach kobiet ani dzieci. Rzadko spotykani ludzie błądzą w odrętwieniu, nie zwracając uwagi na różnego rodzaju przedmioty, walające się pod nogami. Ludzie ci, spędzili noc w ruinach okryci kocami, rozdzielanymi przez wojsko i Czerwony Krzyż. Żywność, przywożona na wojskowych samochodach, rozdaje się ludności.

Eksplozja wywołała tak olbrzymią falę morską, że wielki statek, ważący kilka tysięcy ton, rzucony został ponad 50 metrów w głąb lądu i zmiażdżył kilka pociągów, stojących na szynach równoległych do nabrzeża z towarami, przeznaczonymi do załadowania na statki.

TEXAS, 18.4. (Obs. wł.). Jak donosi komunikat dyrekcji „Petrole — Oil Company z Texas City zaniechano dalszych kroków zapobiegawczych, celem uratowania urządzeń tego Towarzystwa. Powodem tego są nowe pożary, które zbliżyły się do zbiorników z naftą i grożą wybuchem, a ratowanie ich mogłoby kosztować nową ilość ofiar.

Korespondent AFP, który był naocznym świadkiem pożaru, pisze, że całe miasto, składające się przeważnie z olbrzymich rafinerii, fabryk materiałów chemicznych, źródeł naftowych i zbiorników z różnego rodzaju paliwem objęte zostało pożarem. Dym czerwony od płomieni wypełnia ulice do tego stopnia, że nic nie można dojrzeć na odległość jednego kroku. Nieustanne wybuchy wywołują trzęsienie ziemi. Zdaniem korespondenta, Texas liczący 23.000 mieszkańców, jest dziś miastem doszczętnie zniszczonym.

NOWY JORK, 18.4. (PAP). W Texasie stracono wszelką nadzieję uratowania chociażby części urządzeń licznych rafinerii nafty. Coraz to nowe zbiorniki z naftą wylatują w powietrze. Donoszą o zatonięciu trzeciego frachtowca „Wilson B. Keens" o wyporności 7.000 ton. Na statku tym znajdował się ładunek zboża.

Amerykańskie towarzystwo ubezpieczeniowe obliczają szkody spowodowane wybuchami i pożarami na 50 — 70 milionów dolarów.

Mobilizacja traktorów do prac wiosennych
Zarządzenie ministra Rolnictwa

Minister Rolnictwa i Reform Rolnych, Jan Dąb - Kocioł, w dniu 18 bm. wydał następujące zarządzenie:

Tegoroczny przebieg zimy opóźnił znacznie termin rozpoczęcia wiosennych prac w polu. Z tego względu powstała konieczność jak najbardziej owocnego wykorzystania wszelkich środków siły pociągowej, ażeby można było w okresie skróconej wiosny podołać zadaniu, jakie stoi przed rolnictwem polskim.

Biorąc powyższe pod uwagę, zarządzam, co następuje:

1) Wszystkie traktory, aż do zakończenia wiosennych prac w polu, mają być wyłącznie przeznaczone do robót rolnych.

2) Niewykonanie tego zarządzenia traktować będę jako szkodnictwo gospodarcze i winnych pociągnę do surowej odpowiedzialności.

Wzywam również wszystkich rolników, aby w zrozumieniu obowiązków, jakie na nich ciążą w zakresie wyżywienia ludności kraju — w okresie tym, nie przerywali pracy bez względu na niedziele i dni świąteczne.

Minister Rolnictwa
i Reform Rolnych
(—) Jan Dąb - Kocioł

Ambasador Naszkowski
u ministra Mołotowa

MOSKWA, 18.4. (PAP). Minister spraw zagranicznych Związku Radzieckiego Mołotow, przyjął ambasadora R.P. Mariana Naszkowskiego, który wkrótce wręczy swoje listy uwierzytelniające przewodniczącemu Prezydium Rady Najwyższej ZSRR.

—o—

Wymiana depesz
w dzień święta narodowego Hiszpanii

W dniu święta narodowego Hiszpanii Republikańskiej (14 kwietnia — rocznica proklamowania Republiki w roku 1931), minister spraw zagranicznych, Zygmunt Modzelewski, wysłał na ręce premiera rządu i ministra spraw zagranicznych Hiszpanii Republikańskiej, p. Rodolfo Llopis, depeszę gratulacyjną treści następującej:

„Jego Ekscelencja, Pan Rodolfo Llopis, prezes Rady Ministrów i minister spraw zagranicznych Republiki Hiszpańskiej, Paryż".

Z okazji święta narodowego zechce Pan przyjąć, Ekscelencjo, moje najlepsze życzenia, zarówno szczęścia osobistego, jak i zapewnienia o szczerej przyjaźni, łączącej Polskę z demokratyczną Hiszpanią.

•

Premier Llopis odpowiedział:

„Jego Ekscelencja Pan Zygmunt Modzelewski, minister spraw zagranicznych, Warszawa".

Do głębi wzruszony serdecznymi życzeniami, nadesłanymi w rocznicę ogłoszenia Republiki, przesyłam gorące życzenia pomyślności dla Polski oraz szczęścia osobistego dla Waszej Ekscelencji.

•

Równocześnie w dniu święta narodowego Hiszpanii Republikańskiej, chargé d'affaires R. P. w Paryżu, w imieniu Prezydenta R. P., złożył osobiście życzenia prezydentowi Republiki Hiszpańskiej, p. Diego Martinez Barrio, rezydującemu tymczasowo w Paryżu.

—o—

Jugosłowiańska
delegacja handlowa
przybyła do Warszawy

Dnia 17 bm. przybyła do Warszawy Jugosłowiańska delegacja handlowa pod przewodnictwem wiceministra Górnictwa p. Todia Popowic'a.

Na dworcu delegację powitali przedstawiciele Ministerstwa Przemysłu i Handlu.

Wraz z delegacją jugosłowiańską przybył do Warszawy attaché handlowy Ambasady R. P. w Belgradzie, ob. Polak.

—o—

Młodzież czechosłowacka
do młodzieży polskiej

Rada Organizacji Młodzieżowych Republiki Czechosłowackiej nadesłała pod adresem polskich organizacji młodzieżowych następującą depeszę:

„Czechosłowacka młodzież posyła Wam pozdrowienia z okazji Tygodnia Ziem Zachodnich.

Uważamy granice na Odrze i Nysie za definitywne zachodnie granice wszystkich słowiańskich narodów. Przez przywrócenie Polsce jej prastarych ziem, naprawiona została krzywda, wyrządzona Narodowi Polskiemu.

Podziwiamy Wasze wysiłki nad budowaniem nowego, szczęśliwego życia w całej Polsce, a zwłaszcza na Zachodzie. Życzymy Wam wiele powodzenia.

Rada Organizacji Młodzieżowych
Republiki Czechosłowackiej".

Konferencja nauczycieli wiciarzy
Przedstawiciele rządu obecni na otwarciu obrad

Wczoraj w Sali Kolumnowej Uniwersytetu Warszawskiego odbyło się otwarcie krajowej konferencji nauczycieli — ludowców, organizowanej przez Krajowy Komitet Demokratyzacji WICI.

Na uroczystość otwarcia przybyli wicepremier Korzycki, min. Oświaty Skrzeszewski, min. Rolnictwa Dąb-Kocioł, wiceministrowie: Garncarczyk i Drewnowski oraz prezes Związku Samopomocy Chłopskiej ob. Janusz. Konferencję zagaił członek Komitetu Demokratyzacji „WICI" ob. Kurkiewicz. Po wyborze prezydium zabrał głos min. Skrzeszewski który wyraził gotowość udzielenia pomocy osobistej i poparcia ze strony Ministerstwa Oświaty dla ruchu demokratyzacji „WICI".

Z kolei referat pt. „Aktualne zagadnienia gospodarcze i kulturalne wsi" wygłosił przewodniczący Komitetu Demokratyzacji „WICI", ob. Ozga.

Prezes Związku Samopomocy Chłopskiej ob. Janusz, w krótkich słowach wezwał nauczycieli — Wiciowców do współpracy na polu walki o lepsze jutro wsi polskiej ze Związkiem Samopomocy Chłopskiej oraz życzył akcji kulturalnej „WICI" pomyślnego rozwoju.

Referat pt. „Wici i nauczyciel" wygłosił członek Komitetu Demokratyzacji „WICI" ob. Kurkiewicz.

Omawiając powojenny rozwój WICI, mówca podkreślił fakt przedostania się do organizacji czynników reakcyjnych, co zbiegło się z przyjazdem do kraju p. Mikołajczyka. Czynniki te zahamowały rozwój właściwej linii ideologicznej organizacji, starając się za pomocą kłamliwej propagandy zaciemnić w umyśle chłopów doniosłość reform, jakie dokonały się w Polsce Ludowej, Komitet Demokratyzacji WICI przystąpił do walki z tymi wrogimi czynnikami.

Po przerwie obiadowej rozpoczęła się dyskusja na tematy, poruszone w referatach.

Trzecia runda turnieju szachowego
Wicemistrz Czechosłowacji Sajtar prowadzi

Wczoraj rozpoczęła się trzecia z kolei runda międzynarodowego turnieju szachowego, w którym biorą udział mistrzowie szachowi ZSRR, Czechosłowacji, Jugosławii i Polski.

Dotychczas na czoło turnieju wysunął się wicemistrz Czechosłowacji Sajtar, który zdobył dwa punkty, wygrywając z polskimi mistrzami Gadalińskim i Pytlakowskim. Z innych wyników na uwagę zasługuje remis, osiągnięty przez Gadalińskiego po ciężkiej 7-godzinnej walce z wicemistrzem ZSRR Bolesławskim.

Wokół graczy radzieckich: typowanego na mistrza świata Smysłowa i wicemistrza ZSRR Bolesławskiego, skupia się główne zainteresowanie polskiego świata szachowego. Jak dotychczas gracze ci rozegrali 4 partie, wygrywając jedną i remisując w trzech.

Bardzo dobrze prezentują się gracze czescy: mistrz Czechosłowacji Pachman (najmłodszy gracz turnieju) i wicemistrz Sajtar.

Interesującym graczem okazał się młody wicemistrz Jugosławii Grigoriewic. Demonstruje on bardzo wysoką klasę i stylem swej gry przypomina dawnego polskiego mistrza klasy światowej Rubinsteina.

Z graczy polskich najlepsze wyniki uzyskał dotychczas mistrz Plater, który zdobył 1½ punktu. Mistrz polski Śliwa jest niedysponowany i dotąd nie zdobył punktu. Rozgrywki odbywają się w sali przy ul. Chocimskiej 14. Cały turniej obliczony jest na 9 rund.

—o—

B. „premier" Tiso
zawisł na szubienicy

PRAGA, 18.4. (PAP). Były „premier" odrębnej Słowacji Józef Tiso został powieszony w piątek rano w Bratysławie na mocy wyroku Trybunału Ludowego.

3.492.871 zł na rzecz powodzian
złożyli czytelnicy „Głosu Ludu"

Ofiary złożone na rzecz powodzian przez czytelników „Głosu Ludu" sięgają sumy 3.492.871 zł.

W dniu wczorajszym wpłynęło 11.065 złotych:

Tow. Maria Zorska 1.000 zł — zamiast kwiatów na grób tow. Marii Baryczyny.

Zamiast wieńca na grób ś. p. Ignacego Garusiewicza, szefa księgowości Spółdzielni Wydawniczej „Książka" składają współtowarzysze pracy — 5.900 zł.

Dzielnica PPR Powiśle — 6.940 zł.

Wydział Budowy Wodociągów i Kanalizacji m. st. Warszawy — 1.275 zł.

Dyrekcja Państwowego Gimn. i Liceum im. Reytana — 2.850 zł.

Ostatni tydzień amnestii
Członkowie organizacji podziemnych
masowo się ujawniają i składają broń

W ostatnim tygodniu trwania amnestii, Komisja Amnestyjna przy Urzędzie Bezpieczeństwa Publicznego, Warszawa—miasto, notuje w dalszym iągu wielką frekwencję członków podziemia, ujawniających się zarówno grupowo jak i pojedynczo.

Ostatnio ujawniła się grupa członków nielegalnego Stronnictwa Narodowego, wśród których znaleźli się: członek białostockiego Zarządu SN, pseud. „Podlaski". W grupie SN z terenu Warszawy ujawnił się: drużynowa SN, pseud. „218", sanitariuszka SN, pseud. „865", członkowie pseud. „922", pseud. „228" i inni.

W grupie członków T. H. A. K. (Tajne Harcerstwo Armii Krajowej, działające w Warszawie), ujawnili się m. inn. Bohun, John, Swierszcz itd.

Z NSZ grupy Rena z Płud pod Warszawą, ujawnili się jej członkowie „Czarny" i „Mucha". Wśród dalszych członków NSZ, ujawnili się m. inn.: łącznik, znanego na terenie pow. sokołowskiego, oddziału Rekina pseud. „Błysk", magazynierka broni i bibuły oddziału „Groma" z woj. warszawskiego pseud. „Złota", członek kieleckiego obwodu pseud. „Kosiutek" i „Rozetka" i wielu innych.

Spośród wielu zgłaszających się do Komisji członków WiN, ujawniła się kurierka Komendy Głównej WiN, utrzymująca łączność pomiędzy „Prezesem-Ozogiem" i płk. „Cisem" pseud. „Joanna", dowódca kompanii WiN z terenu łomżyńskiego pseud. „Znicz", szef kontrwywiadu WiN z pow. hrubieszowskiego pseud. „Leszczyński Spalski", propagandzista WiN z Warszawy, peud. „Misio", kucharz zgromadzenia WiN „Białego Wilka" z lubelskiego i inni.

Z dalszych organizacji nielegalnych, ujawnili się: inspektor kaliskiego okręgu, działającej w woj. poznańskim nielegalnej organizacji Warta pseud. „Wasilewski", szef propagandy i wywiadu organizacji T. O. M. (Towarzystwo Oporu Młodzieży) pseud. „Bułat", członek oddziału wypadowego zgrupowania Łupaszki pseud. „Słoń", zastępca szefa kierownictwa Informacji i Propagandy NOW z woj. rzeszowskiego pseud. „Jastrząb", kierowniczka punktu kontaktowego ROAK w Zabrzu pseud. „Lidia" i „Julia" i wielu innych.

Przed Komisją Amnestyjną przy Woj. Urzędzie Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie ujawnił się ostatnio brat znanego w pow. grójeckim dowódcy oddziału ROAK „Józefa" pseud. „Wołyniak".

Wśród dalszych ujawniających się przed Komisją członków podziemia znaleźli się: szef ochrony „Knity", dowódcy ROAK w Warszawie pseud. „Orka", dowódca oddziału sabotażowo - dywersyjnego WiN z terenu Warszawy pseud. „Dundo", siostry „Lidia" i „Gizella", łączniczki Wojskowej Służby Kobiet WiN z Dęblina, członek nielegalnego SN z Warszawy pseud. „142" i inni.

Dowódca batalionu NSZ z brygady Maczyńskiego z pow. warszawskiego po ujawnieniu się, pojechał wskazać władzom bezpieczeństwa magazyn broni, ukryty w lesie Chojnickim.

Spośród dalszych członków podziemia ujawnili się m. inn.: członek lotnego oddziału „Burzy" NSZ z Ciechanowa pseud. „Czajka", łącznik placówki WiN z Węgrowa pseud. „Konrad", kierownik skrzynki kontaktowej WiN w pow. wysoko - mazowieckim pseud. „Tuja", zastępca dowódcy plutonu WiN z Ursusa pod Warszawą pseud. „Zyk", łącznik obszaru zachodniego WiN pseud. „Kadet" i wielu innych.

W związku ze zbliżaniem się końcowego terminu ujawniania się, do Komisji Amnestyjnej w woj. białostockim ostatnio zgłaszją się większe grupy członków organizacji podziemnych. W ostatnim czasie ujawniło się dalszych 1.770 osób.

Ujawnieni złożyli 530 jednostek broni, krabiny automtyczne i ręczne, pistolety oraz ponad 11 tys. sztuk amunicji. Ponadto zdano 2 powielacze, maszynę do pisania i archiwum organizacyjne.

Gremialne ujawnienia nastąpiły w pow. wysoko - mazowieckim i Białymstoku. 9 bm. do Komisji Amnestyjnej w pow. wysoko - mazowieckim zgłosiło się 365 członków WiN wraz z prezesem obwodu, dwoma dowódcami batalionów i pięciu dowódcami kompanii.

Wśród ujawnionych w Białymstoku znajduje się: jeden dowódca kompanii, 3 dowódców plutonów i 2 dowódców drużyn WiN oraz dowódca kompanii, dowódca plutonu i 2 dowódców drużyn NZW

Tam, gdzie dziś jest pusta przestrzeń

W IV-tą rocznicę powstania w ghetcie warszawskim

Na długiej liście zbrodni hitleryzmu — zbrodnia, której dokonał on na narodzie żydowskim, figuruje na naczelnym miejscu. W stosunku do Żydów po raz pierwszy i w największej skali zastosowana została praktycznie ludobójcza teoria hitleryzmu. Był czas, że wielu ludziom wydawała się ona histerycznym bełkotem zgrai przestępców zagrożonych bankructwem. Był czas, że uważano dosyć powszechnie za niemożliwe takie cofnięcie się w wiek barbarzyństwa, takie pogwałcenie elementarnych zasad człowieczeństwa. Istotnie rozmiary, jawność, okrucieństwo i cynizm zbrodni hitlerowskich przekraczają miarę pojmowania przeciętnego człowieka.

Świat nie dowierzał z razu wiadomościom z Treblinki i Bełżca, Majdanka i Oświęcimia wiadomościom z dziesiątków i setek miast, miasteczek i osiedli, które stały się miejscem kaźni. Gdy jednak prawda stawała się zbyt oczywista, niedowierzanie ustąpiło miejsca osłupieniu. Trzeba było czasu, aby zrodziła i ugruntowała się decyzja czynu.

W obliczu ogromu i potworności zbrodni poważne odłamy społeczeństwa żydowskiego trwały w stanie osłupienia i przerażenia, które przez wiele miesięcy paraliżowało ośrodki woli i decyzji, paraliżowało instynkt samozachowawczy jednostek i zbiorowości. Trzeba o tym pamiętać, aby zrozumieć jakie ogromne trudności stały przed świadomymi siłami społeczeństwa żydowskiego, które postawiły sobie za zadanie zorganizowanie czynnego oporu i zbrojnej walki z Niemcami. Taką siłą była w pierwszym rzędzie żydowska klasa robotnicza a wraz z nią cały żydowski obóz demokracji i postępu.

Droga, na której dojrzewała idea walki zbrojnej nie była łatwa. Idea ta dojrzewała w ogniu najstraszliwszego w dziejach terroru, rodziła się z krwi milionów pomordowanych. U jej kolebki stało porozumienie wszystkich demokratycznych i postępowych organizacji, działających na terenie ghetta od peperowców do sjonistów włącznie. Jądrem tego porozumienia był klasowy ruch robotniczy.

Z jego łona wyszli inicjatorzy i pierwsi organizatorzy żydowskiego bloku antyfaszystowskiego, powołanego do życia jeszcze wiosną 1942 r. Blok ten stał się podstawą zbierania i mobilizowania sił społeczeństwa żydowskiego do walki. Ludzie, którzy pierwsi rzucili myśl zbrojnego oporu, byli w ogromnej większości członkami Polskiej Partii Robotniczej, że wymienimy choćby takich doświadczonych organizatorów i ofiarnych mężnych działaczy, jak polegli w walce, tow. Lewartowski i tow. Szmidt. Z nimi łączyli się działacze innych ugrupowań lewicowych, jak Poale-Sjon Lewica lub Haszomer Hacair. Z tego sojuszu wszystkich sił antyfaszystowskich w ghetcie wyrosła Żydowska Organizacja Bojowa, kierowana przez młodego bohaterskiego przywódcę młodzieży żydowskiej Anielewicza.

Żydowska Organizacja Bojowa przygotowała i pokierowała ostatnim aktem dramatycznej walki zbrojnej — powstaniem w ghetcie.

W dniu 19 kwietnia 1943 r. Niemcy przystąpili do ostatecznej likwidacji ghetta w Warszawie. W dniu tym wystąpiło do czynnej walki społeczeństwo żydowskie. Jego awangardę stanowiły najlepsze elementy ludu żydowskiego, skupiające się w Ż. O. B.

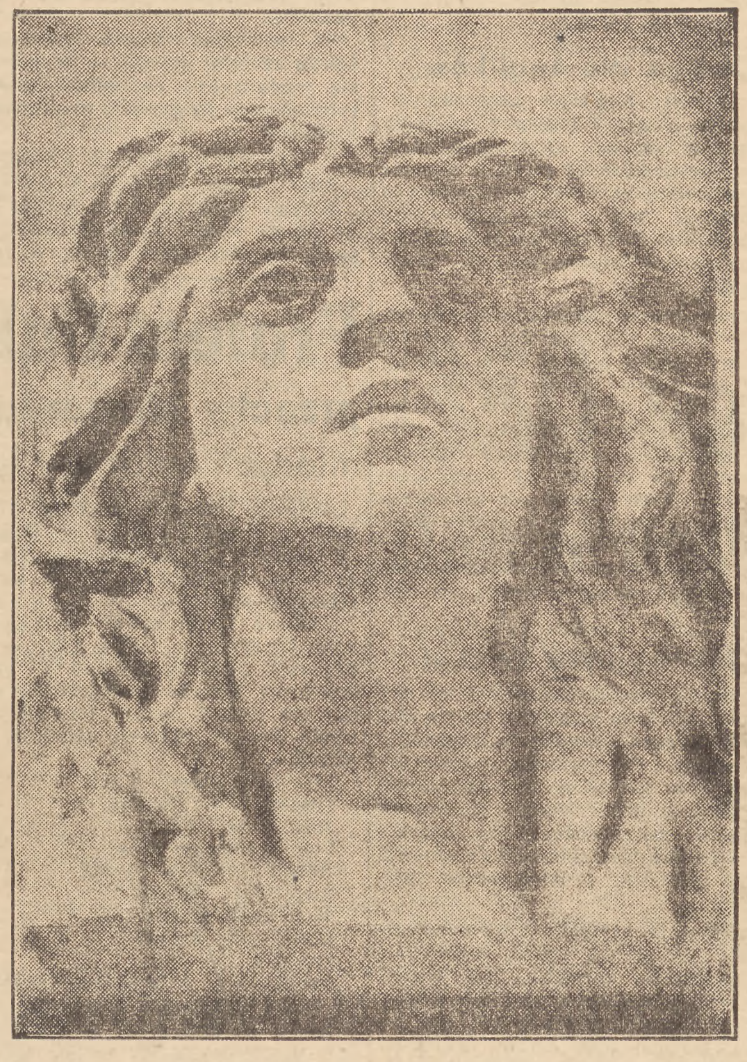
Po raz pierwszy od września 1939 r. Warszawa usłyszała huk salw armatnich, nieprzerwany ogień karabinów maszynowych i warkot bojowych samolotów, rzucających na miasto grad bomb burzących i zapalających. Blisko trzy tygodnie trwała zacięta, nierówna walka. Broniącemu się ghettu towarzyszyła gorąca sympatia i żywe poczucie solidarności całego niemal społeczeństwa polskiego.

Znalazło to swój wyraz w czynnej, realnej pomocy ze strony polskich organizacji demokratycznych i postępowych z Polską Partią Robotniczą i jej zbrojnym ramieniem Gwardią Ludową na czele.

Gwardia Ludowa pomagała w dostarczaniu broni i amunicji dla ghetta. Gwardia Ludowa zabezpieczała drogę odwrotu powstańcom. Gwardia Ludowa podejmowała szereg odciążających akcji bojowych, uderzając na atakujących Niemców od strony miasta, likwidując i dezorganizując niemieckie pozycje wyjściowe. Kierownictwo „londyńskiego" podziemia ograniczyło się do kilku pięknie brzmiących frazesów, usiłując zbagatelizować powstanie. Reakcja obawiała się, aby płomień walki, wzniecony przez obrońców ghetta, nie ogarnął większych połaci kraju i nie porwał do czynu szerokich mas narodu polskiego.

Jakkolwiek wynik walki był z góry przesądzony, obrońcy ghetta nie walczyli daremnie. Biało-czerwony sztandar zatknięty na murach broniącego się ghetta stał się nieprzemijającym symbolem braterstwa broni i przymierza w walce o wspólną sprawę wyzwolenia Polski.

Obrona ghetta była czymś więcej, niż aktem samoobrony ludzi skazanych na śmierć. Ludność żydowska Stolicy dała swój wkład krwi we wspólne dzieło narodów walczących z najazdem i przemocą hitlerowską. Broniąc się w zaułkach ghetta, zadając wrogowi poważne straty, ginąc mężnie i z honorem, ludność żydowska Warszawy włączyła się w ogólny nurt walki wyzwoleńczej narodu polskiego.



Fragment pomnika ku czci bojowników ghetta w Warszawie. (Autor projektu — artysta rzeźbiarz [illegible])

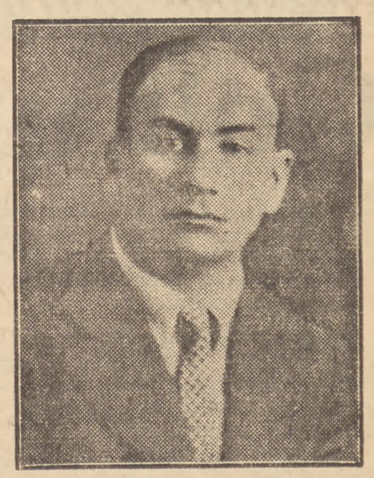
W ruinach ghetta ginęło wielu ludzi, którzy zrośli się byli całkowicie z narodem polskim, którzy byli Polakami. Ginęło wielu innych, którzy stali na gruncie odrębnej, własnej kultury żydowskiej, byli Żydami z narodowości, ale dla których Polska była jedyną ojczyzną. Ginęli wreszcie w niemałej liczbie tacy, którzy widzieli realizację swych ideałów politycznych i społecznych we własnym państwie żydowskim. Połączyła ich krew, ale nie ta, która była świadectwem ich wspólnego pochodzenia, lecz ta, którą wspólnie przelali w walce. Ta sama krew łączy obrońców ghetta z bojownikami polskiej partyzantki, z bohaterami powstania warszawskiego, z polskim ludem pracującym, z polskim narodem. Jednoczyła ona w walce i jednoczy w pracy nad realizacją wspólnych idei, wspólnych celów, wspólnego lepszego jutra.

Z walki i pracy, z krwi i potu wszystkich naszych ziomków powstaje nowa odrodzona Polska Ludowa, w której nie ma miejsca dla hańbiącego barbarzyństwa przesądów rasowych czy wyznaniowych. Obrońcy ghetta dorzucili swoją cegiełkę do tej budowli.

Tam, gdzie cztery lata temu toczył się zażarty nierówny bój, jest dzisiaj pusta przestrzeń. Dzielnica Warszawy, która kiedyś była ghettem, została zrównana z ziemią. Nie ma dziś domu, nie ma muru, nie ma bodaj głazu, który by przypominał: tu właśnie walczyli obrońcy ghetta. Mają oni jednak pomnik trwalszy od głazu. Tych, którzy oddali życie w walce o wyzwolenie, naród polski zachowuje we wdzięcznej i wiernej pamięci.

Szczęsny Dobrowolski

Józef Lewartowski



Towarzysz Józef Lewartowski był jednym z wybitniejszych działaczy rewolucyjnego ruchu robotniczego w okresie międzywojennym. Przez długie lata był członkiem Komunistycznej partii Polski. Swoje nieprzeciętne zdolności, energię i gorące umiłowanie idei poświęcił w znacznej mierze organizowaniu politycznej i ekonomicznej walki proletariatu żydowskiego.

Za swoją antyfaszystowską i rewolucyjną działalność ścigany i prześladowany przez policję i sądy, przesiedział dwanaście lat w więzieniu. We wrześniu 1939 roku, po wyłamaniu krat więziennych, staje w szeregach obrońców Warszawy. W latach okupacji, jako kierownik organizacji Polskiej Partii Robotniczej na terenie ghetta warszawskiego, organizuje pierwsze grupy samoobrony, montuje żydowski blok antyfaszystowski. Towarzysz Lewartowski jest duszą rodzącego się ruchu oporu.

Głębia przekonań, wielkie doświadczenie i rozum polityczny, męska odwaga i spokój w obliczu niebezpieczeństw, czynią go faktycznym przywódcą i kierownikiem jednoczących się sił oporu w ghetcie. Tow. Lewartowski padł na posterunku w momencie, kiedy nad ghettem zawisła groźba ostatecznej zagłady. Towarzysze podnieśli sztandar, wytrącony z jego rąk i zatknęli go na szańcach GHETTA WALCZĄCEGO.

Argumenty prawne, gospodarcze, moralne i polityczne

600 milionów dolarów zainwestowaliśmy na Ziemiach Odzyskanych

Z przemówienia min. tow. Z. Modzelewskiego do pracowników Elektrowni Warsz.

Wczoraj min. tow. Z. Modzelewski, wygłosił w Elektrowni Warszawskiej dłuższe przemówienie, poświęcone zagadnieniu naszych Ziem Odzyskanych. Poniżej podajemy obszerne fragmenty tego przemówienia.



Do Ziem Odzyskanych mamy prawo na podstawie szeregu argumentów. Argumenty pierwsze natury prawnej — to uchwały w Jałcie, uchwały w Poczdamie i dalsze umowy zawarte przez nas na podstawie uchwał poczdamskich.

Jak to było w tym Poczdamie?

W naszych bezpośrednich rozmowach z delegacją amerykańską, reprezentowaną przez prezydenta Trumana i w rozmowach z delegacją Wielkiej Brytanii, umówiliśmy się, że ta formuła, która mówi o oddaniu tych Ziem w ręce administracji polskiej, jest tylko formalnością.

Takie było stanowisko w rozmowach z nami zarówno ze strony delegacji amerykańskiej jak i ze strony delegacji Wielkiej Brytanii. Nie mówię o stanowisku Związku Radzieckiego, gdyż to stanowisko od samego początku, od pierwszego zetknięcia się naszej delegacji z przedstawicielami Wielkiej Trójki było jasne i zdecydowane, a wyraziło się w oświadczeniu MINISTRA MOŁOTOWA, KTÓRY OD RAZU POWIEDZIAŁ, ŻE ZWIĄZEK RADZIECKI STOI NA STANOWISKU GRANIC POLSKI NA ODRZE I NA NYSIE ZACHODNIEJ.

Mamy dalej argumenty natury faktycznej.

Na tych Ziemiach my od dwóch lat jesteśmy faktycznymi gospodarzami. Gospodarstwo na tych Ziemiach jest w rękach robotnika polskiego, chłopa polskiego i inteligenta polskiego. MYŚMY W TE ZIEMIE WŁOŻYLI W POSTACI INWESTYCJI I NAKŁADÓW 600 MILIONÓW DOLARÓW — suma, którą potrafimy zawsze udowodnić i pokazać z jakich pozycji się składa. Na tych Ziemiach nie ma już więcej Niemców. To są argumenty faktyczne.

Mamy i argumenty natury polityczno - moralnej, jak bym powiedział. Są to Ziemie, które były kiedyś polskie i były do końca zamieszkane przez spory odsetek pracującej ludności polskiej. Przeszło milion ludności, którą my nazywamy autochtonami, jest najlepszym świadectwem, że to są Ziemie zdobyte na nas przez Niemcy, a przez nas doprawdy tylko Odzyskane.

Wreszcie, najpoważniejszy argument, to argument natury politycznej, polegający na tym, że Ziemie Odzyskane to stworzenie w Europie nowej równowagi sił takiej równowagi sił, która stawia wyraźną i mocną tamę niemieckiej agresji. Te Ziemie Odzyskane i granice nasze na Odrze i Nysie, TO GRANICE POKOJU, TO SOLIDNY MUR OPARTY W DANYM WYPADKU O JEDNOŚĆ DZIAŁANIA WSZYSTKICH PAŃSTW SŁOWIAŃSKICH, OPARTY NA NASZYM SOJUSZU ZE ZWIĄZKIEM RADZIECKIM, JUGOSŁAWIĄ I CZECHOSŁOWACJĄ.

Dlatego wielokrotnie mówiliśmy i dziś jeszcze to powtarzamy: każda próba podważania naszych praw do Ziem Odzyskanych w tych granicach jak to zostało nakreślone w Poczdamie, jest próbą stworzenia w tej części Europy niebezpieczeństwa dla pokoju, a co za tym idzie i dla pokoju światowego.

Międzynarodowe koła reakcyjne inspirują wystąpienia przeciwko naszym granicom zachodnim. I to jest klucz do wszystkich wystąpień w sprawie ustosunkowania się do problemu Ziem Odzyskanych w skali międzynarodowej. Ten kto istotnie jest za trwałym pokojem zbudowanym na podstawie szerokiej demokracji we wszystkich krajach, ten musi i winien popierać Ziemie Odzyskane — ten kto solidnego pokoju nie chce, kto chce przywrócenia władzy reakcji, ten będzie kwestionował i kwestionuje nasze prawo do Ziem Odzyskanych.

Ażeby zaprzestano raz na zawsze mówić o Ziemiach Odzyskanych jako o problemie, z punktu widzenia naszej polityki zagranicznej niezbędna jest największa, jak najgłębsza konsolidacja sił demokratycznych w samej Polsce. Wyobrażamy ją sobie przede wszystkim w utworzeniu wielkiego narodowego frontu w którym podstawę stanowiłaby klasa robotnicza i jej sojusz z chłopstwem.

Podstawą tego szerokiego frontu narodowego w sprawie Ziem Odzyskanych może być tylko jedna i jedyna polska rodzima koncepcja. KONCEPCJA POWIĄZANA Z UTRWALENIEM POKOJU I Z MOŻLIWOŚCIAMI DANIA NARODOWI POLSKIEMU TAKICH WARUNKÓW, BY MÓGŁ ON SWOBODNIE ROZWIJAĆ SIĘ. A nie może być swobodnego rozwoju narodowego w Polsce, nie może być zagwarantowanej niepodległości dla naszego kraju bez tych granic jakie zostały wykreślone w Poczdamie. I nie ma żadnej innej polskiej koncepcji, tak jak tego chciałyby jeszcze nieliczne jednostki w Polsce, koncepcji polegającej na próbach rewizji tych granic i łączenia ich z granicami wschodnimi. TEGO RODZAJU KONCEPCJE, ACZKOLWIEK MOGĄ BYĆ PRZEDMIOTEM SZEPTANEJ A CZASAMI OTWARTEJ PROPAGANDY SĄ W POLSCE, ODGŁOSAMI ZAGRANICZNYCH REWIZJONISTYCZNYCH KONCEPCJI, odgłosami tych ludzi, którzy pod przykrywką frazesów o pokoju w rzeczywistości solidnego pokoju nie chcą — koncepcjami nie polskimi, koncepcjami nie naszymi.

Musimy mieć jednak dodatkowe gwarancje, które by nam zapewniły pokój na granicach i zaprzestanie dyskutowania o Ziemiach Odzyskanych. Szukamy tych dodatkowych gwarancji w naturalnych sojuszach z tymi krajami, które mają podobną do nas postawę, które mają podobne do naszych metody w polityce zagranicznej — szukania zawsze rozwiązań trwałych, rozwiązań, które byłyby oparte nie na warunkach życia wstecznego, ale na postępie. Do takich sojuszów zaliczamy zawarte już sojusze z krajami słowiańskimi, ze Związkiem Radzieckim na czele jak również sojusze, które mamy zamiar zawrzeć z przymierzeńcami naturalnymi dla Polski, jak sojusz z Francją. To jest nasza druga gwarancja potrzebna nam i zabezpieczająca nasze granice na Odrze i Nysie.

Ale jednocześnie oświadczamy, że gotowi jesteśmy zawrzeć sojusz z każdym krajem, który będzie tak jak my chciał pokoju i który stanie na stanowisku nienaruszalności naszych granic. I w tej dziedzinie mogę wam oświadczyć, że we wszystkich krajach, niezależnie od tego jakie jest stanowisko rządów, Polska demokratyczna ma wielu przyjaciół. Ma tych przyjaciół i w Stanach Zjednoczonych Ameryki, ma tych przyjaciół i w Wielkiej Brytanii. I mogę was zapewnić, że liczba tych przyjaciół rośnie, bo rosną siły postępu, bo rosną siły ludowe w tych krajach.

Odezwa Żydowskiej Organizacji Bojowej

wydana w czasie powstania do Polaków

POLACY, OBYWATELE!
ŻOŁNIERZE WOLNOŚCI!

Wśród huku armat, z których armia niemiecka wali do naszych domów, do mieszkań, do naszych matek, dzieci i żon,

wśród terkotu karabinów maszynowych, które zdobywamy w walce na żandarmach i SS-manach,

wśród dymu pożarów i kurzu krwi mordowanego ghetta w Warszawie, my więźniowie ghetta — ślemy Wam bratnie serdeczne pozdrowienie. Wiemy, że w serdecznym bólu i łzach współczucia, że z podziwem i trwogą o wynik tej walki przyglądacie się wojnie, jaką od wielu dni toczymy z okrutnym okupantem.

Lecz widzicie także, że każdy próg ghetta jak dotychczas tak i nadal będzie twierdzą, że możemy wszyscy zginąć w tej walce, lecz nie poddamy się, że dyszymy jak i Wy żądzą odwetu i kary za wszystkie zbrodnie wspólnego wroga.

Toczy się walka o naszą i waszą wolność.
O Wasz i nasz ludzki, społeczny, narodowy honor i godność.
Pomścimy zbrodnie Oświęcimia, Treblinki, Bełżca, Majdanka.
Niech żyje braterstwo broni i krwi Walczącej Polski!
Niech żyje Wolność!
Śmierć katom i oprawcom!
Niech żyje walka na śmierć i życie z okupantem!

Warszawa, 23 kwietnia 1943 r. **Żydowska Organizacja Bojowa**

Oczyma zagranicy

Golf wypiera cricket

Angielska agencja „Democratic and General News" przynosi ciekawą korespondencję C. A. WILLISA o stosunkach anglo-amerykańskich w okupowanej Japonii.

Japoński następca tronu otrzymał ostatnio nowego wychowawcę — Amerykanina. Poprzedni wychowawca był Anglikiem... Trzeba więc przyznać, że Amerykanie są gruntowni.

Z wielkim pośpiechem i entuzjazmem zabiera się wuj Sam do dzieła, by uczynić z Japonii 49 stan. Nie okazuje przy tym wielu skrupułów w stosunku do swego rycerskiego sprzymierzeńca — Wielkiej Brytanii. Skutki tej polityki są jednak wyraźnie widoczne w każdym szczególe administracji.

Skromny udział Anglii

Spojrzmy chociażby na samo wojsko okupacyjne. Składają się one ze 124.000 Amerykanów i 40.000 brytyjskich wojsk imperialnych. Choć ilość wojsk brytyjskich jest dość poważna, z wiadomości gazetowych zupełnie tego nie widać. Rzut oka na mapę Japonii odsłania interesujące szczegóły o brytyjskiej strefie okupacyjnej. Obejmuje ona niewiele ważnych ośrodków ludnościowych, a jedyne naprawdę wielkie miasto, znajdujące się w strefie brytyjskiej zniszczone jest przez bombę atomową. Teren jest niemal całkowicie rolniczy, a jego chłopska ludność żyje skromnie i nader prymitywnie. Zdawałoby się, że Kobe, (które było niegdyś ważnym ośrodkiem wpływów brytyjskich), Osaka, a nawet Kioto, przynależą z racji swego położenia do brytyjskiego obszaru administracyjnego. Ale okręgi te zostały starannie oddzielone i pozostały pod władzą generała Mac Arthura.

Niedawno ukazały się w prasie alarmujące artykuły o wysokich kosztach okupacji alianckiej. Przytaczano w nich wiele przykładów niezwykłej rozrzutności, grożącej Japonii bankructwem. Wszystkie te przykłady odnosiły się do wydatków **amerykańskich** — i nie jest to bynajmniej jakiś przypadkowy zbieg okoliczności.

Pewien rozżalony oficer brytyjskich wojsk okupacyjnych w Japonii napisał niedawno list do jednego z londyńskich dzienników, zapytując z gniewem: „Po co właściwie siedzimy tutaj? Jeśli jesteśmy tu po to, by udowodnić Japończykom, że nie same Stany Zjednoczone wygrały wojnę, to jak mają się oni o tym przekonać, patrząc na nasz lichy ekwipunek i na nasze marne warunki życia? Oczywiście nie twierdzę, że nasza stopa życiowa jest niska, ale chodzi mi o porównanie ze stopą życiową naszych sąsiadów Amerykanów".

Część obszernego zagadnienia

Rozumiemy jego punkt widzenia. Ale jest to tylko część znacznie obszerniejszego zagadnienia. Weźmy np. handel. Ze słusznym oburzeniem donosi brytyjska prasa, w jaki bezwzględny sposób rozparcelowują Amerykanie japoński eksport i import. Tysiące amerykańskich kupców wędruje po Japonii, zawierając na prawo i lewo kontrakty i rozdzielając zamówienia, podczas gdy angielskim kupcom oświadcza uprzejmie generał Mac Arthur, że nie może ich wpuścić... ze względu „na brak mieszkań".

Około trzy czwarte japońskiego handlu kieruje się dziś do Stanów Zjednoczonych, w porównaniu z jedną czwartą przed wojną. Sztuczny jedwab, zakupiony w Japonii przez rząd brytyjski, musiała Anglia sprowadzić za pośrednictwem szwajcarskiej firmy, ponieważ brak na miejscu odpowiedniej firmy brytyjskiej, która mogłaby się tym zająć. Przed wojną sprowadzała Japonia ponad połowę swej bawełny z imperium brytyjskiego. Obecnie donoszą, że Wielka Brytania zakupuje 50 milionów yardów japońskich tkanin bawełnianych od **Stanów Zjednoczonych za amerykańskie dolary.**

Przykłady takie można mnożyć w nieskończoność. Weźmy tylko jeszcze jeden. Statki japońskiej floty wielorybniczej, których na próżno domagały się Wielka Brytania i Norwegia w charakterze reparacji, celem pokrycia strat wojennych, zostały zwrócone rządowi japońskiemu, co zapewnia Japonii przodujące miejsce w przemyśle wielorybniczym. A pełnomocnik amerykański dla spraw reparacji, Edwin S. Pauley zagroził Komisji Dalekowschodniej w niezwykle ostrym sposób, że jeśli nie dojdzie ona do porozumienia odnośnie rozdziału japońskich reparacji, „wprowadzony zostanie w życie amerykański „plan tymczasowy" bez wszelkiej dalszej dyskusji.

Poza tym oczywiście wszędzie panuje „amerykański sposób życia". Ktokolwiek podróżuje dziś po Japonii, nie może mieć żadnych wątpliwości, kto w istocie rządzi krajem. Amerykańskie gazety, amerykańskie wywieszki, amerykańskie radio, amerykańskie sklepy. Wszystko na amerykański sposób, poczynając od polityki, a kończąc na szkołach. Jeśli ktoś ma dużo czasu do zmarnowania, może poszukać angielskich gazet lub tygodników. Wyrażenie „do zmarnowania" jest tutaj zupełnie na miejscu, bo nie można ich zdobyć nigdzie, chyba w brytyjskich kantynach wojskowych. „Generał Mac Arthur podejmuje wszelkie środki ostrożności przeciwko przenikaniu brytyjskich wpływów" — skarży się angielski tygodnik „New Statesman and Nation".

Rada Kontrolna jest tylko „radą"

Wzajemna pozycja obu partnerów „anglo-amerykańskiego bloku" najlepiej się zaznacza na przykładzie Rady Kontroli w Japonii. Od samego początku dał generał Mac Arthur do poznania, że uważa on ją jedynie za „radę", ale nie przyznaje jej prawa „kontroli". Spośród czterech zleceń, które uczyniła Rada na swym pierwszym posiedzeniu, odrzucił on 3, a tylko częściowo zaaprobował czwarte. Od tego czasu rzadko nawet fatyguje się na jej posiedzenia. Ale jego zastępca George Atcheson doskonale spełnia swą rolę, wypowiadając „nie" zupełnie tak, jak sam Mac Arthur.

Weźmy np. ustawę o reformie rolnej. Gnębione przez obszarników chłopstwo japońskie domaga się gruntownej reformy rolnej, jako jednego z natychmiastowych i minimalnych postulatów. Przedstawiciel Wielkiej Brytanii, Macmahon Ball, przedłożył Radzie szeroko nakreślony projekt. Rada zatwierdziła go i przekazała z kolei Mac Arthurowi. Tymczasem Japończycy przygotowywali swój własny projekt ustawy — sprytną mieszaninę demokratycznych formułek, pięknych banałów i zupełnie nieskutecznych środków.

Obelga dla Anglików

I co dalej? Angielska konserwatywna gazeta „Daily Telegraph" opowiada tę smutną historię: „O dalszym ciągu sprawy dowiedział się p. Ball, czytając w miejscowej gazecie, że Japończycy przedstawili swój projekt ustawy generałowi Mac Arthurowi i Mac Arthur go zatwierdził", mimo zaleceń Rady Kontroli.

Ale to jeszcze nie wszystko. Japończycy wydali oświadczenie, w którym przyznali, że ich projekt różni się znacznie od zaleceń Rady Kontroli, ale dodali, że „stanowi on pod wieloma względami bardziej liberalne i bardziej praktyczne rozwiązanie". Należy zaznaczyć, że projekt tej oryginalnej „reformy rolnej" cieszy się poparciem japońskich obszarników i cesarza. Londyński „Daily Telegraph" uważa, że zaaprobowanie tego projektu przez Mac Arthura było wyraźną obelgą dla Anglików.

Golf wypiera cricket

Niedawno jeszcze nauczyciele w brytyjskich szkołach wyjaśniali swym uczniom tajemnice powodzenia brytyjskiego systemu imperialnego. „Pierwszą rzeczą, jaką powinien uczynić Anglik, „obejmując" nowy obszar kolonialny — mówili nauczyciele — to urządzić pole do cricketa i ewentualnie umówić się na partyjkę z miejscowymi wodzami".

Możliwe, że brytyjski system kolonizacyjny polegał na czymś więcej, niż na tej prostej formułce. Ale cricket nie jest amerykańską grą, jej amerykańskim odpowiednikiem jest golf — a gen. Douglas Mac Arthur jest wielkim miłośnikiem tej gry. Przypomnijmy sobie, jak określił on cesarza Hirohitę: „Jest to człowiek, jakiego można by spotkać w każdym klubie golfowym".

Ostatnie doniesienia z Tokio zawierają ciekawą wiadomość: „Ponad 50 milionów jen wydano w Japonii na kursy golfa dla amerykańskich wojsk okupacyjnych".

Golf wypiera cricket. To wydarzenie sportowe staje się symbolem dzisiejszej rzeczywistości japońskiej. Anglia coraz bardziej ustępuje miejsca Ameryce, która zajmuje jedną po drugiej wszystkie pozycje angielskie w Japonii.

Zdaje się, że tym razem „na partyjkę z miejscowym wodzem" umówił się Mac Arthur...

NA MARGINESIE

Oblicze posła Nowaka

[illegible] pos. Nowak, działacz peeselowski z Poznańskiego. Wyróżnił się agresywnością tonu i nienawiścią do postępowych organizacji chłopskich, jaka po prostu biła z każdego jego słowa. Ale za jeden ustęp jego przemówienia warto podziękować p. Nowakowi. Warto przede wszystkim dlatego, że odsłonił on w tym ustępie maskę, jaką zwykle okrywa PSL swe oblicze — oblicze partii bogaczy, pogardzających do głębi biedniejszym chłopem.

Cytujemy dosłownie, podług „Gazety Ludowej":

„Reforma rolna obdzieliła setki tysięcy rodzin ziemią. Ci, KTÓRZY PRZEZ CAŁE SWE DOTYCHCZASOWE ŻYCIE SŁUCHALI DYSPOZYCJI EKONOMA, nie przywykli byli do samodzielnej pracy, jej planowania, organizowania i OGARNIANIA SWYM UMYSŁEM CAŁOŚCI GOSPODARSTWA, które jest wszak organizmem wysoce skomplikowanym".

Ile pogardy tkwi w słowach „ci, którzy przez całe swe dotychczasowe życie słuchali dyspozycji ekonoma"! Ile kłamstwa tkwi w oświadczeniu, że wczorajsi fornale okazali się niezdolni do „ogarnięcia swym umysłem całości gospodarstwa"! Ile pychy, ograniczonej pychy lepszego bogacza wiejskiego jest w tych słowach!

Wiemy, że dziedziczy się grunt. Ale słyszymy pierwszy raz, że wraz z gruntem dziedziczy się i rozum. Pierwszy raz słyszymy, że ten, który nie odziedziczył po ojcach gospodarstwa, niezdolny jest do ogarnięcia umysłem jego całości, z chwilą, gdy je uzyska. Wiemy, że jest przeciwnie. Wiemy, że dziesiątki tysięcy biedoty wiejskiej, która objęła gospodarstwa z reformy rolnej, gospodaruje na nich nie gorzej od starych gospodarzy. Rzecz inna, że trzeba im pomocy — ale jest to pomoc przede wszystkim MATERIALNA, pomoc w zagospodarowaniu, w sprzęcie gospodarskim, w żywym inwentarzu. Nie trzeba im pomocy w rozumie — już najmniej od bogaczy wiejskich.

P. Nowak rzucił obelgę pod adresem wszystkich nadzielonych ziemią z reformy rolnej. P. Nowak zrobił z nich głupców, bo byli biedni. P. Nowak pokazał nam prawdziwe oblicze PSL — partii bogaczy wiejskich, odnoszących się z pogardą do milionowych mas biedniejszych chłopów.

Trzeba, żeby o tym prawdziwym obliczu PSL wiedzieli wszyscy chłopi w **Polsce.**

ZEZ

ZE ŚWIATA

UMARŁ JERZY LEDEBOUR

W Bernie Szwajcarskim umarł ostatnio Jerzy Ledebour, jeden z dawnych przywódców niemieckiego ruchu robotniczego. Urodzony w r. 1850, Ledebour należał do budowniczych socjaldemokracji niemieckiej. Stał zawsze na lewym skrzydle ruchu. W okresie przed 1914 r. występował niejednokrotnie gorąco za niepodległością Polski.

W latach rewolucyjnych 1918—1920 w Niemczech Ledebour odgrywał dość poważną rolę jako przywódca tzw. „Niezależnych". Kiedy ta partia uległa rozłamowi, Ledebour nie stał się komunistą, jak olbrzymia większość „niezależnych". Nie potrafił jednak również wraz z prawicą stronnictwa wrócić do partii socjaldemokratycznej, opanowanej całkowicie przez prawicę.

W ostatnich latach Ledebour — blisko stuletni starzec — wypowiadał się wielokrotnie za jednością ruchu robotniczego na gruncie naukowego socjalizmu.

„FRATERNIZACJA PSUJE MĘŻCZYZN AMERYKAŃSKICH"

Kobiety amerykańskie bardzo skarżą się na skutki amerykańskiej okupacji Niemiec. Okazuje się, że łagodne i pokorne (po klęsce) niemieckie Gretchen oczarowały naiwnych Amerykanów. Nauczyli się oni ze sceptycyzmem patrzeć na dumne niewiasty amerykańskie.

Przeciętnie w Ameryce rozwodzi się co trzecie małżeństwo. Ale na każdych z trzech żołnierzy amerykańskich, powracających z Rzeszy, rozwodzi się dwóch. Dokładnie 66 proc. powracających decyduje się na rozwód ze swą poprzednią amerykańską żoną.

Ameryce grozi powódź importowanych „Gretchen". W samych Niemczech liczba zawartych tajnie — gdyż władze wojskowe dotąd nie cofnęły wydanego swego czasu zakazu — małżeństw pomiędzy Amerykanami a Niemkami, wynosi ponoć 14 tysięcy.

Czyżby niemieckim dziewczętom udało się to, co nie powiodło się dywizjom SS — pokonanie armii sprzymierzonych?

NIE WEHRMACHT, TYLKO „GRUPY SŁUŻBY PRACY"

Prasa niemiecka publikuje interesujące szczegóły o niemieckich formacjach wojskowych, istniejących dotąd w brytyjskiej strefie okupacyjnej Niemiec.

Formacje te nazywały się z początku „kompaniami pracy jeńców", później — „niemieckimi kompaniami pracy", a ostatnio noszą nazwę „grup służby pracy". Po atakach prasy radzieckiej na utrzymywanie tych kompanii przez Anglików — żołnierzy, wchodzących w skład kompanii, przebrano w pofarbowane na brązowo mundury angielskie. Mundury niemieckie musieli oddać.

Terminologia, stosowana w „grupach" jest zmieniona, ale stosuje się ją podług dawnych stopni wojskowych. Szeregowiec nazywa się „Arbeitsman" („robotnik"), podoficer — „Vormann" („przodownik") oficer — „Feldleiter" lub „Arbeitsleiter" („kierownik pola" lub „kierownik pracy"). Płace otrzymuje się według dawnych wojskowych stawek.

Jak się zwał, tak się zwał, a faszystą pozostał.

ZŁOŚLIWY DZIENNIKARZ

Przy zakończeniu jednej z ostatnich konferencji prasowych prez. Trumana kierownik biura prasowego prezydenta zakomunikował zebranym, że jest to setna konferencja prasowa Trumana od chwili objęcia przezeń jego wysokiego urzędu.

Na co rozległ się przenikliwy szept jednego z dziennikarzy: „To prawdziwy jubileusz szarego człowieka".

W USA WIERZĄ W ZBLIŻAJĄCY SIĘ KRYZYS GOSPODARCZY

Londyński „Economist" pisze w swym artykule wstępnym:

„Cechą charakterystyczną chwili obecnej w Ameryce jest powszechne przekonanie, że nowy kryzys gospodarczy jest nieunikniony gdzieś w r. 1950. Powszechność tego przekonania wywołuje pewną nieufność w stosunku do jego słuszności. Ale wiele przemawia za tym, że Amerykanie mogą mieć rację. Może też być, że mają rację, ale mylą się co do daty. Wielu trzeźwych obserwatorów uważa, że dobra koniunktura, która by trwała do r. 1950, byłaby niezwykle długotrwałą".

Kryzys gospodarczy w Stanach musi zmienić zarówno wewnętrzną sytuację polityczną USA, jak i wywrzeć poważny wpływ na położenie międzynarodowe.

„DOBRODZIEJ BEZROBOTNYCH"

W Stuttgarcie toczy się w tej chwili proces denazyfikacyjny przeciwko doktorowi Schachtowi, uwolnionemu jak wiadomo w Norymberdze. Dr Schacht tłumaczy się m. inn., że objął kierownicze stanowisko w rządzie hitlerowskim, by zapewnić pra[illegible] niemieckich bezrobotnych.

Rzecz osobliwa, że p. Schacht w okresie Republiki Weimarskiej nie okazywał bynajmniej takiej troskliwości o interesy robotników — ani pracujących, ani bezrobotnych.

A może szło mu po prostu o bezrobotnych ...oprawców?

Protest Dąbrowszczaków

przeciw skazaniu na śmierć

młodych patriotów hiszpańskich

Związek Uczestników Walki o Wolność w Hiszpanii przesłał do Organizacji Narodów Zjednoczonych na ręce Sekretarza Generalnego Trygve Lie następujący protest:

Związek Uczestników Walk o Wolność Hiszpanii w latach 1936 — 1939 (Związek „Dąbrowszczaków") gorąco **protestuje przeciw bestialskiemu** skazaniu na śmierć przez falangistowskie bandy Franco **młodych patriotów** hiszpańskich.

Jose Luis Sancres Cane.
German Gaz Esteban.
Juan Arraz Lafand.
Luis Berlinguer Rase.
Adolfo Gonzalez Barena.
Angel Gox Arrollo.
Jose Kuste Garcia.
Luisa Genz Barena.
Izabelita Terralba

Republikanie i demokraci hiszpańscy w ogniu codziennej, bohaterskiej walki krwawią po dziś dzień w chwili, kiedy inne narody wyzwoliły się już spod jarzma faszyzmu. Naród hiszpański, który pierwszy stanął w obronie praw demokracji i wolności, płaci największą daninę w wielkiej walce wyzwoleńczej narodów

M. Dąbrowszczacy, którzyśmy walczyli u boku bohaterskiego narodu Hiszpanii „Za Waszą i Naszą Wolność", którzyśmy przelewali krew w obronie wspólnej, jednej sprawy wszystkich narodów miłujących wolność i sprawiedliwość, zespolonych dziś w wielkiej Organizacji Narodów Zjednoczonych, wspólnym zwycięstwem w największej walce o wolność, wołamy:

Dość już cierpień i zmagań bohaterskich antyfaszystów hiszpańskich!

Czas położyć kres barbarzyńskim metodom frankistowskim!

Trzeba wyrwać ze szponów falangistów młodych patriotów, skazanych na śmierć!

Wierzymy, że Organizacja Narodów Zjednoczonych, broniąca najświętszych praw wszystkich demokratów świata: prawa do życia i wolności — nie zezwoli, by krew niewinnych ofiar raz jeszcze polała się szerokim strumieniem. Wierzymy, że Organizacja Narodów Zjednoczonych wyrwie ze szponów śmierci bohaterskich patriotów hiszpańskich, niosących wysoko i dumnie sztandar wolności, demokracji i pokoju.

Za Zarząd
(SZYR Eugeniusz płk)
(MIETKOWSKI płk)

Słoweńcy z Karyntii walczą o wolność swego kraju

Artykuł korespondenta „Prawdy" Aksenowa

MOSKWA, 18.4. (Obsł. wł.). Korespondent „Prawdy" Aksenow, który powrócił niedawno z Karyntii Słoweńskiej pisze:

„Znane jest powszechnie, że Karyntia Słoweńska była jedyną częścią Austrii, w której od r. 1942 podjęto walkę przeciwko hitlerowskiemu najeźdźcy. Tak samo wiadome jest, że partyzanckie oddziały Karyntii składały się w 90 proc. ze Słoweńców, a tylko w 3 proc. z Austriaków. W związku z tym można by było pomyśleć, że Słoweńcy przez swą ofiarną walkę uzyskali prawo do swego narodowego samookreślenia szczególnie jeżeli weźmiemy pod uwagę, że na 180.000 ludności Karyntii, 120.000 przypada na Słoweńców.

W listopadzie 1945 r. obecny prezydent Austrii, a podówczas głowa tymczasowego rządu Renner, podczas wizyty w Klagenfurt, zapewnił Słoweńców, że rząd austriacki tak samo jak i regionalny rząd Karyntii respektować będą kulturalne i gospodarcze żądania Słoweńców, a zagadnienie połączenia ich ze Słowenią załatwione zostanie na przyszłej konferencji pokojowej.

Jednakże obecna polityka władz austriackich wobec Słoweńców nie ma nic wspólnego z duchem oświadczenia prezydenta Rennera. Regionalny rząd Karyntii, który przejął władzę od hitlerowskiego gauleitera Reinera kontynuował politykę swego hitlerowskiego poprzednika, odrzuca wszelką myśl o prawie Słoweńców do samookreślenia i nazywa demokratów słoweńskich „zdrajcami", jedynie za braterskie te uczucia ku Słoweńcom, żyjącym za pasmem gór Karavanka.

Władze austriackie dalekie od podtrzymywania antyfaszystów słoweńskich przeciwko austriackiej reakcji, utrudniają im na każdym kroku wszelką demokratyczną działalność. Co więcej zachęcają faszystów do prowokacji w rodzaju takich, jakie miały ostatnio miejsce z Zelezna Kapla, gdzie kilku byłych esesowców napadło na obywateli słoweńskich.

Władze austriackie odmówiły też wszelkich rozmów na temat utworzenia Narodowej Partii Słowenii. Tak samo słoweński front wyzwoleńczy, jedyna organizacja, która podjęła zbrojną walkę przeciwko faszyzmowi w Austrii, nie została dotychczas uznana ani przez władze austriackie, ani przez brytyjskie władze okupacyjne i istnieje dotychczas na wpół legalnie. Mimo to cieszy się wielkim poważaniem w Karyntii.

Organizacja ta podjęła ruch zmierzający do połączenia się ze Słowenią jugosłowiańską. Dążenie to jest powszechne. Przyczyną tego jest wielka popularność jaką cieszy się nowa Jugosławia wśród ludności słoweńskiej. Jak oświadczył burmistrz jednego z miast słoweńskich, jeżeli Karyntia Słoweńska nie zostanie przyłączona do Jugosławii, to ludności jej grozi niebezpieczeństwo, gdyż austriackie elementy pangermanistyczne będą się na niej mścić.

Jest mało nadziei na to — kończy Aksenow — aby obecny rząd Austrii odpowiednio ustosunkował się do mniejszości słoweńskiej. Tak samo jak mało nadziei jest na to, że zerwie z reakcyjnymi elementami, które zmierzają do zniszczenia świadomości narodowej Słoweńców w Karyntii. Obecna sytuacja polityczna w Karyntii, tak samo jak i w całej Austrii nie wygląda na to, by prawa mniejszości słoweńskiej zostały zapewnione.

„Ameryka nie wstrzyma biegu historii na Bałkanach"

Znany liberalny publicysta amerykański — Steel w kwietniowym biuletynie z Moskwy pisze:

„Tutejsze koła dyplomatyczne starają się dociec prawdziwych powodów słabej reakcji radzieckiej na mowę Trumana. Od czasu mowy Trumana upłynął miesiąc i do wystąpienia Gromyki na Radzie Bezpieczeństwa ONZ — nie było prawie oficjalnej reakcji na mowę prezydenta. Przyczyny tej słabej reakcji są tak proste — zdaniem Steela — że mogą zaskoczyć i zadziwić wielu ludzi, odpowiedzialnych za obecną politykę amerykańską.

300 milionów dolarów nie zatrzyma biegu historii w Grecji. Może go wstrzymać, ale nie zatrzymać. Pieniądze, przeznaczone na cofnięcie politycznego zegara nie wystarczą na długo. Zostaną pochłonięte przez bezdenną studnię, o czym Brytyjczycy dawno się przekonali. Zapewnienie sukcesu polityce amerykańskiej na dłuższy czas — na Bałkanach i Środkowym Wschodzie — kosztowałoby minimum 15 miliardów dolarów. Ale nawet to nie zahamowałoby biegu historii.

Polityka amerykańska jest całkowicie niezdolna do zanalizowania i zrozumienia znaczenia przemian społecznych, które dokonały się na Bałkanach i ich wpływu na kraje, jak Grecja. Wykonawcy polityki amerykańskiej w tych krajach nie usiłują zrozumieć politycznych sił, które spowodowały przemiany. Nie chcą oni widzieć, że nie są one wynikiem wpływu radzieckiego, lecz wyrażają wolę większości.

Bałkany są w ostatniej fazie ruchów włościańskich i reform rolnych, zapoczątkowanych na przełomie wieku. To samo dzieje się w Grecji i nie może być zatrzymane miliardami dolarów. Nadejdzie chwila, w której naród grecki skończy z rządami obecnej bandy. Rewolucja grecka jest nieunikniona. Polityka amerykańska spowodowała, że jest ona nie do uniknięcia.

Rozpoczął się czwarty kongres komunistycznej partii Algeru

ALGER, 18.4. (Obsł. wł.). — Wczoraj rano rozpoczął się czwarty kongres partii komunistycznej Algeru. Na kongres przybyły delegacje Partii Komunistycznej: Maroka, Tunisu, Hiszpanii oraz delegacja partii komunistycznej Francji, na czele z André Marty.

Zadaniem kongresu, który trwać będzie trzy dni, będzie opracowanie wielu zagadnień, a mianowicie: zagadnienie narodowego frontu demokratycznego Algeru, przestudiowanie problemów gospodarczych i socjalnych oraz statut Algeru.

Na pierwszym swym posiedzeniu zebrani na kongresie zaprotestowali przeciwko nielegalnemu aresztowaniu deputowanych Madagaskaru i zażądali natychmiastowego wszczęcia rokowań z Viet-Namem.

200.000 dolarów w ciągu 2 tygodni zebrali komuniśc amerykańscy

NOWY JORK. 18.4 (Telepress). — Kampania amerykańskich komunistów, zmierzająca do zgromadzenia funduszu w wysokości 250.000 dolarów w ciągu 25 dni, na rzecz walki z nagonką rządową na ich partie, w ciągu dwóch tygodni, zaledwie przyniosła 200.000 dolarów. Suma ta zostanie użyta głównie na opłacenie całostronicowych ogłoszeń w czołowych pismach całego kraju. Tytuł ogłoszenia w zeszłotygodniowym „New-York Times" brzmiał: „Gdy oni mówią: „wyjąć spod prawa komunistów!" — chodzi im o ciebie!". Podobne ogłoszenie w nowojorskiej „Herald Tribune" zawierało główne ustępy długiego oświadczenia Eugene Dennis'a, generalnego sekretarza amerykańskich komunistów.

W ubiegłym miesiącu nie dopuszczono Dennis'a do złożenia oświadczenia przed Komisją Działalności Antyamerykańskiej.

Kapitaliści amerykańscy i angielscy

starają się pokrzyżować uchwały poczdamskie

MOSKWA, 18.4 (PAP). — Dziennik „Prawda" zamieszcza artykuł, który stwierdza, że angielskie i amerykańskie władze okupacyjne wbrew uchwałom konferencji poczdamskiej nie rozwiązały w Niemczech karteli węglowych, hutniczych i chemicznych.

Tak np. wszystkie zakłady Kruppa w strefie brytyjskiej tworzą w dalszym ciągu koncern. Wszystkie kopalnie w brytyjskiej strefie okupacyjnej pozostają pod zarządem tzw. północno - niemieckiej komisji węglowej. Podobna organizacja istnieje w hutnictwie i obejmuje około 30 wielkich firm. Zjednoczenie gospodarcze przemysłu chemicznego w strefie angielskiej obejmuje 1.700 przedsiębiorstw, z których 75 proc. jest czynnych, a w tej liczbie fabryki zakładów I. G. Farbenindustrie. W strefie amerykańskiej działa w dalszym ciągu koncern samochodowy Daimler - Benz i szereg innych koncernów.

Rzeczywista przyczyna odmowy wykonania uchwał konferencji poczdamskiej przez władze amerykańskie i brytyjskie tkwi w tym, że kapitał amerykańsko - angielski nie jest zainteresowany w likwidacji wielkich koncernów niemieckich, gdyż sam jest poważnym udziałowcem tych przedsiębiorstw.

Cele kapitalistów amerykańskich i angielskich nie mają jednak nic wspólnego z zaleceniami konferencji poczdamskiej, ani z interesami narodów pragnących trwałego pokoju.

Z piasków na ziemię buraczaną

Zapoczątkowanie akcji przesiedleńczej

(Od naszego specjalnego wysłannika)

Na Zachodnie Pomorze znów jadą chłopi. Z terenów mało urodzajnych, z gospodarstw karłowatych, gdzie tylko żyto i kartofle były podstawą niedostatecznego wyżywienia; z przeludnionych osad Polski Centralnej przerzucają się gromady wieśniaków do **Starogardu i Kołobrzegu.**

Tegoroczną falę osadnictwa ujętą w ramy zorganizowanej akcji, zapoczątkował wielki transport, który odszedł z **Piotrkowa Trybunalskiego przed dwoma** dniami.

ZAŁADOWALI SIĘ

Jest godzina piąta wieczorem. Samochodem, przydzielonym nam przez Zjednoczenie Hut Szklanych, wyruszamy z Piotrkowa do miejscowości **Rozprza.** Tu znajduje się pierwszy etap chłopskiej drogi na Zachód; tu odbywa się ładowanie inwentarza do wagonów.

Podchodzimy do pierwszego wagonu. Wewnątrz, zgrupowana u drzwi, siedzi gromadka osób, gotowa już do odjazdu. Troje małych dzieci: dwóch chłopców i dziewczynka z włosami jasnymi jak len. Kobieta w kolorowej zapasce nalewa im do garnuszka mleko. To rodzina **Jana Sendorowskiego.** On sam krząta się jeszcze na placu, zbierając widłami porozrzucane siano. Nawiązujemy z nim rozmowę. Pytamy, czy chętnie jedzie.

— A cóż — mówi — tu miałem? Te trzy hektary piasku? Ni żytem obsiać, ni kartoflami zasadzić. Mordowałem się tylko. Pracować trzeba było u innych. Na Pomorzu dostanę i więcej i grunty dobre. Ziemia tam pszenno-buraczana.

Zaglądamy do środka. Czego tam nie ma! Po jednej stronie wagonu leżą narzędzia rolnicze: pług i brona, kosa i szpadle. A dalej doniczki z kwiatami, beczka z kapustą, lampa naftowa, balia, stół i krzesła, worek ze zbożem, trochę mąki i kupa kartofli. Po przeciwnej stronie przywiązana postronkiem do drabiny stoi krowa i jałówka. Leży i powarkuje zaniepokojony Burek. Obok rozesłana słoma, pierzyny i poduszki. Podróż będzie trwać chyba z tydzień. Przez ten czas wagon zastąpi izbę mieszkalną. Trzeba więc go urządzić wygodnie.

TAM ZIEMIA DOBRA

I tak jest wszędzie. Koty i króliki. Rozśpiewane kanarki w klatkach. Żelazne piecyki, zegary, nieprzydatne do niczego już rupiecie. Chłopi zabrali z sobą wszystko. Niejednokrotnie trafi się i koń. Stanowi on największą dumę osadnika.

Jadą nad Odrę transportem ludzie różnego wieku. Nie tylko młodzi i nie tylko w pełni sił. Oto w którymś tam wagonie widzimy staruszkę z twarzą, pooraną głębokimi bruzdami. Nazywa się **Antonina Wasiak.** Ma lat 75. A czy nie przestrasza ją daleka podróż? Skąd że — odpowiada i śmieje się. — Ja tam już byłam z pięć razy. Gospodarkę ma w koszalińskim i syn i zięć. Teraz jadę z córką i tymi oto wnuczkami. Pozostanę już przy nich. Tam ziemia dobra.

TAM TRZEBA LUDZI TWARDYCH

Motyw polepszenia sobie bytu jest najsilniejszym czynnikiem, skłaniającym chłopów do przesiedlania się nad Odrę najpoważniejszym motorem ich działania. Ale nie tylko to. Decydują również i inne względy. Opowiada o nich **Stanisław Rokita** — gospodarz ze wsi Tomawa. „Mnie i tu dobrze było. Bo chociaż piach, ale te 10 ha i zabudowania miałem jeszcze po ojcu. Jadę na Zachód, bo wiem, że tam takich jak ja potrzeba. Ludzi twardych, którzy nie ulękną się niemieckich pretensji i pogróżek — mówi z przekonaniem. — Lata okupacji spędziłem w partyzantce. Pomagałem oddziałom AL, przewoziłem dla nich broń, dawałem pożywienie, chroniłem sowieckich skoczków spadochronowych. O... — wyszarpuje gwałtownie z kapoty pomięte dokumenty. Tu jest napisane wszystko. Rzetelną prawdę mówię. Rodzinę mam dużą. Poradzimy sobie nawet z pięćdziesięcioma morgami. Chłopskie ręce nawykły do roboty. Aby się nie dać tylko" — **kończy** z mocą.

Dwie godziny jesteśmy już w Rozprzy. Zapada mrok. Z hukiem przelatuje przez stacyjkę katowicki pociąg. Dudnią o szyny koła, zgrzytają sprzęgła nowiuteńkich wagonów, wyprodukowanych w Zakładach Cegielskiego. Tumany wilgotnej mgły osiadają zwolna na polach. Trzeba jechać dalej...

W GORZKOWICACH

Tu jeszcze większy harmider. Furmanki, zwożące osadników z odległych wsi, nie zdążyły jeszcze przybyć na punkt zborny. Słychać skrzyp wozów drabiniastych, ryk bydła, monotonne gdakanie kur. Na rampie stacyjnej leżą stosy worów, kufrów, sienników. Trwa załadunek do 56 wagonów. Rozlegają się zewsząd nawoływania. Płoną w ciemności ogniska. Biegają dzieci. Jakaś para stoi przytulona do siebie na betonowym krawężniku. Płynie szept zwierzeń. Noc coraz głębsza. Szofer naszego samochodu zapuszcza motor. Pora wracać.

„OBEJMUJEMY STRAŻ NAD ODRĄ"

Następnego dnia odbyło się na dworcu piotrkowskim uroczyste pożegnanie odjeżdżających chłopów. Na kilka minut przed godziną trzecią zebrali się przedstawiciele władz powiatowych, partii politycznych, delegacje młodzieżowe ze sztandarami, orkiestrą. Przybył również wicewojewoda łódzki, **ob. Stanisław Górniak.** Chwila oczekiwania nie trwa tym razem długo. Na tor stacyjny wtacza się zwolna olbrzymi pociąg, przybrany świerkiem. Do lokomotywy przytwierdzony jest transparent z napisem: „Obejmujemy straż nad Odrą". Zgrzytają hamulce, orkiestra straży pożarnej wita przybywających dźwiękami marsza.

A potem przemawia wicewojewoda łódzki. Podkreśla wielką odpowiedzialność, jaką biorą na siebie osadnicy i stwierdza, że ich szczęście stanie się szczęściem całego polskiego narodu. **„Zagospodarujecie Nadodrze** — mówi przedstawiciel rządu — **dla swej własnej korzyści i dla korzyści Polski Ludowej".**

Z rąk wojewody przejmują chłopi cztery pługi jako dar powiatu. Stanowić one będą nie tylko pomoc w najtrudniejszym początkowym okresie, ale będą również przypominały osadnikom o trwałej i niewzruszonej więzi, jaka istnieje pomiędzy ziemią Piotrkowską, a dalekimi wsiami pow. starogardzkiego.

W odpowiedzi na przemówienie przedstawicieli władz zabiera głos **Andrzej Misztala.** Jest przejęty do głębi. Mówi z trudem. Dziękuje za pługi i przyrzeka w imieniu osadników doprowadzić do kwitnącego stanu gospodarczego przejmowane w posiadanie zagony pszenno - buraczanych pól

Stanisław Babisiak

W trosce o los młodzieży

Zakład opiekuńczy dla dziewcząt

Celem roztoczenia należytej opieki nad dziewczętami w wieku od lat 13—18, sierotami i półsierotami po ofiarach wojny, pozostającymi w trudnych warunkach materialnych, bez żadnej opieki, Wojewódzki Komitet Opieki Społecznej w Katowicach uruchomił w Pawłowie, pow. raciborski Zakład Opiekuńczy pod nazwą „Nasz Dom".

Zakład położony jest na terenie dobrze zagospodarowanego ośrodka rolnego, który dostarczy środków utrzymania dla około 30 dziewcząt. Zakład pomyślany jest jako szkoła gospodarcza, zorganizowana w myśl wytycznych Min Oświaty i wskazówek Centralnego Kom. Opieki Społ. Obok pobierania bieżącej praktycznej nauki, dziewczęta będą miały możność uzupełniania braków, spowodowanych w nauce w okresie wojennym.

Wojewódzki Komitet Opieki Społecznej zamierza nad dziewczętami roztoczyć opiekę aż do czasu dojścia do pełnoletności i wyprowadzenia ich na samodzielną drogę życia przez zapewnienie im wykształcenia zawodowego i skierowania do miejsca pracy.

Liczba 30 dziewcząt, jakie obecnie Zakład może przyjąć, jest liczbą tymczasową, w miarę bowiem rozbudowy zakładu, co postępować będzie stale, ilość przyjmowanych dziewcząt będzie zwiększona.

Pierwszeństwo w przyjęciu mają sieroty i półsieroty po ofiarach wojny. Kandydatki winny się zgłaszać w Miejskich i Powiatowych Komitetach Opieki Społecznej.

Robotnicy na wyższych uczelniach

Na „Technicum" w Bytomiu

Na „Technicum" w Bytomiu rozpoczął się nowy trzeci kurs, na który przyjęto 260 ROBOTNIKÓW, skierowanych przez zjednoczenia przemysłowe.

Absolwenci „Technicum", pragnący się uczyć dalej, przechodzą na Politechnikę, gdzie po ukończeniu studiów, uzyskują tytuł inżyniera. Słuchacze kursów na „Technicum" odbywają naukę na koszt zjednoczeń lub państwa.

Drugi kurs ukończyło 284 OSOBY, w tej liczbie wydział Hutniczy — 25 uczestników, Górniczy — 51, Mechaniczny — 105, Chemiczny — 19, Administracyjny — 88 osób.

Przed festiwalem artystycznym

Związków Zawodowych

W dniach od 26 do 30 kwietnia br. odbędą się w Warszawie finałowe eliminacje świetlicowych zespołów artystycznych w ogólnopolskim konkursie, zorganizowanym przez KC ZZ. Eliminacje wyłonią najlepsze zespoły, które wystąpią — również w Warszawie — w dniu 2 maja na specjalnym festiwalu. W związku z tym opinia publiczna interesuje się metodami pracy artystycznej Związków Zawodowych.

Udostępnienie masom pracującym pełnego udziału w życiu artystycznym w związkach zawodowych postępuje po dwóch drogach. Komisje kulturalno-oświatowe przy poszczególnych związkach zawodowych przede wszystkim dążą do umasowienia działów sztuki, a więc teatrów, koncertów, baletu, książki, wystaw, malarstwa i rzeźby. Ostatnio KC ZZ zwróciło się z apelem do związków zawodowych, aby zakupywały do swoich domów kultury dzieła artystów plastyków.

Druga droga, po której kroczą związki — to amatorska działalność związkowych zespołów artystycznych w twórczej i odtwórczej dziedzinie sztuki. Ta działalność spotkała się ze szczególnym entuzjazmem rzesz robotniczych, które szczerze pragną brać samodzielny udział w przyjmowaniu i kształtowaniu wszystkich form sztuki. Ostatnio KC ZZ ogłosiła dwa konkursy na utwory muzyczne i utwory literackie dla zespołów świetlicowych, ponieważ największą przeszkodę w działalności świetlic stanowi brak odpowiedniego materiału repertuarowego. Plon obu konkursów był niezwykle obfity, a jednocześnie pouczający. Wykazał bowiem raz jeszcze, że w łonie naszych mas pracujących kryje się znaczna ilość bezspornych talentów twórczych, oraz szczere zamiłowanie do pracy artystyczno-kulturalnej.

Akcja artystyczna i kulturalna Związków Zawodowych posiada swoje stałe punkty operacyjne, którymi są świetlice, kluby fabryczne i domy kultury. Ich sieć stale jest rozbudowywana i stanowi podstawy akcji, której dotychczasowe wyniki i osiągnięcia zobaczymy w dniu 2 maja na warszawskim festiwalu związkowym.

350 koronkowych masztów

Linia najwyższego napięcia

połączy Śląsk z Łodzią

W tym roku energetyka polska wzbogaci się o nową ważną linię wysokiego napięcia. Praca nad jej zbudowaniem już się rozpoczęła. W przyszłości nowo zbudowaną linią będzie przebiegał prąd o napięciu 220.000 VOLT. Połączy ona Śląsk z Łodzią i Warszawą. Po całkowitym zakończeniu prac Warszawa będzie za pośrednictwem tej linii odbierała 100.000 KW, a Łódź — 51.000 KW. W tym roku będzie zbudowany odcinek Śląsk — Łódź, długości 161 kilometrów. Trasa linii, ciągnąca się od ŁAGISZY koło BĘDZINA obok CZĘSTOCHOWY, RADOMSKA i PIOTRKOWA do JANOWA koło Łodzi, biegnie prawie po nieskazitelnej prostej, zbaczając tylko z lekka tam, gdzie omija lasy.

Wzdłuż trasy stanie około 350 koronkowych masztów stalowych, o wysokości ponad 28 metrów każdy. Maszty będą dźwigały przewód stalowo - aluminiowy łącznej wagi 900 ton. Przewód składa się z linki nośnej ze stali, oplecionej drutem aluminiowym, który będzie właściwym przewodnikiem prądu. Średnica liny wynosi 28 milimetrów. Pomiędzy masztami lina ta będzie zwisała, ale nie niżej jak 670 centymetrów nad polami i 850 cm nad drogami. Do masztów lina będzie umocowana przy pomocy wisiorowych izolatorów długości 3 m. Każdy maszt będzie zaopatrzony w 2 uziemione przewody odgromowe (piorunochrony).

Będzie to pierwsza tego rodzaju budowla w dziejach polskiej energetyki. Istniejące już linie najwyższego napięcia były budowane przez obcych specjalistów. Teraz całość będzie dziełem polskich rąk i polskich mózgów. Dawniej na zbudowanie takiej linii trzeba było 3 lata. Obecnie praca musi być wykonana w ciągu jednego sezonu. Tłumaczy się to koniecznością dostarczenia łódzkiemu przemysłowi włókienniczemu brakującej mu dodatkowej energii.

Linia Śląsk — Łódź — Warszawa będzie stanowiła istotną część jednolitego systemu energetycznego, obejmującego całą Polskę. Śląsk, produkujący obok wysokich gatunków węgla, również duże ilości odpadkowych, nie nadających się do transportowania (miał, pył i szlam) będzie ten węgiel odpadkowy przetwarzał na miejscu w prąd elektryczny, przesyłany przy pomocy linii wysokiego i najwyższego napięcia na cały kraj.

Budująca się obecnie linia osiągnie projektowane najwyższe napięcie (220 kV) dopiero za dwa lata, kiedy otrzymamy z zagranicy zamówione transformatory. Tymczasem napięcie będzie wynosiło 110 kV, a Łódź będzie otrzymywała 20.000 kW.

Całość konstrukcji będzie wykonana w kraju i tylko około 3 proc. materiałów (według kosztorysu) pochodzić ma z importu. Wszystkie potrzebne aparaty dla prowizorycznych podstacji 110 kV znajdują się w kraju lub też wkrótce nadejdą w ramach pomocu UNRRA. Obecnie, kiedy zakładane są betonowe fundamenty dla masztów, wiele polskich hut i fabryk w przyśpieszonym tempie pracuje nad wykonaniem zamówień dla linii. Huty dostarczają konstrukcji stalowych dla masztów, fabryki wytwarzają liny przewodowe, izolatory itp.

Wykonanie całości prac w tak krótkim okresie będzie wymagało dużego wysiłku i napięcia woli ze strony wszystkich przedsiębiorstw, biorących udział w budowie. Będzie to niełatwy egzamin. Ale musimy się wszyscy przyczynić do tego, aby go zdać celująco. Jest to kwestia honoru. Przed wojną nasi energetycy mogli jedynie marzyć o samodzielnym zaprojektowaniu i wykonaniu tak ważnej i odpowiedzialnej pracy. Wówczas szło się po linii najmniejszego oporu i przywoziło wszystko z zagranicy, począwszy od projektów a kończąc na kablu. Warunki Polski Ludowej umożliwiły realizację tego śmiałego projektu. Toteż powinno nam wszystkim zależeć na pełnym sukcesie.

O sprawie tej poinformował przedstawicieli prasy przedstawiciel przemysłu energetycznego, dyr. KOBYLIŃSKI na odbytej wczoraj konferencji prasowej w Min. Przemysłu. (s)

Dwa pokolenia w komisji amnestyjnej

Akcja ujawniania trwa

W pomorskich Komisjach Amnestyjnych akcja ujawniania się jest w pełnym toku. W tych dniach ujawnił się **major „Czarny" — Sergiusz Kostrzewski,** dowódca brygady „Polskiej Armii Podziemnej na okręg Pomorze i Gdańsk. Major „Czarny" wezwał obecnie całą swoją grupę na terenie Pomorza do ujawnienia się. Częste są w terenie wypadki ujawniania się studentów. Między innymi ujawnił się zastępca komendanta organizacji **„Żegota",** której terenem działania była Gdynia, Gdańsk i Wrzeszcz.

Wzmożony ruch panuje w powiatowym Urzędzie Bezpieczeństwa w Inowrocławiu. M. inn. ujawniło się tu kilku studentów Akademii Handlowej w Poznaniu, pochodzących z Inowrocławia oraz kilku uczniów gimnazjalnych. W Komisji Amnestyjnej w Bydgoszczy ujawnił się m. inn. niejaki „Faraon". Oddał on dwa automaty i 2 karabiny i zapowiedział przyprowadzenie do Komisji Amnestyjnej swego syna, członka NSZ.

O jedność klasy robotniczej

Białostockie walczy z krecią robotą reakcji

W województwie białostockim jednolity front klasy robotniczej, będący podstawowym warunkiem rozszerzenia i ugruntowania zdobyczy demokratycznych Polski Ludowej, znajduje pełne zrozumienie i poparcie w ośrodkach kierowniczych wojewódzkich i powiatowych obu partii, natomiast, jeśli chodzi o dołowe organizacje, a zwłaszcza koła, to sprawa ta nie wszędzie stoi tak, jak należy. Wykazała to jasno odbyta w Białymstoku w dniu 31 ub. m. wspólna narada sekretarzy komitetów powiatowych i miejskich PPR i PPS. Na naradzie tej liczni mówcy podkreślali z naciskiem, że dołowe organizacje partyjne, działające na terenie fabryk lub innych zakładów pracy, czasami nie przejawiają należytego zrozumienia dla jednolitego frontu klasy robotniczej. Tam zaś, gdzie to zrozumienie istnieje, nie zawsze umie się znaleźć właściwe formy współpracy, lub nie umie się zastosować ich w codziennej konkretnej działalności.

Na naradzie wskazano również na niebezpieczeństwa, grożące jednolitemu frontowi klasy robotniczej ze strony pewnych żywiołów obcych ruchowi robotniczemu, a wciskających się doń, zwłaszcza teraz po niedawnej klęsce PSL. Niebezpieczeństwo to szczególnie wyraźnie wystąpiło w ostatnich tygodniach na terenie Ełku, gdzie układająca się doskonale przed wyborami współpraca obu partii robotniczych pod wpływem wspomnianych żywiołów uległa obecnie pogorszeniu. W związku z tym uczestnicy narady, wypowiadając się zdecydowanie przeciw próbom rozbicia jednolitego frontu, postanowili wezwać podległe im organizacje partyjne do zwiększenia czujności wobec nowych manewrów taktycznych wspólnego wroga — reakcji i do pogłębienia współpracy obu bratnich partii robotniczych.

Przejawem troski o pogłębienie współpracy obu partii robotniczych nie są jednak wyłącznie tylko apele i wezwania w rodzaju powyższego. Rozumiejąc bowiem, że usunąć istniejące braki i niedomagania w tej dziedzinie może tylko człowiek mający obok dobrej woli, także niezbędny do tego zasób wiedzy, zorganizowano w początkach marca br. wspólny miesięczny kurs dla przeszkolenia dołowego aktywu obu partii. Kurs ten, w którym wzięło udział 50 słuchaczy z całego województwa, zakończył się obecnie i przeszkoleni aktywiści, wracający do swych miejsc pracy, niewątpliwie przyczynią się w dużym stopniu do wzmocnienia jednolitego frontu klasy robotniczej i do pogłębienia wzajemnego współdziałania. (m).

3 tys. powodzian

osiedli się w Olsztyńskiem

Do Olsztyna przybyła delegacja powodzian dla przygotowania akcji osiedlenia **2.000 rodzin** w woj. olsztyńskim.

Na czele delegacji stoją: wicewojewoda warszawski **ob. Wyrzykowski,** zastępca dowódcy OW I **pułkownik Stąpor** i starosta sochaczewski, **ob. Onichimkowski. Delegacja odbyła konferencję z wojewodą olsztyńskim, dr. Zygmuntem Roblą.**

Nowe metody pracy

stosuje Min. Przem. i Handlu przy odbudowie Stolicy

Wywiad z wiceministrem Golańskim

W związku zrozpoczęciem prac przy budowie pierwszego dużego kompleksu budynków - przyszłych gmachów Ministerstwa Przemysłu i Handlu przy zbiegu ulic: Żórawiej, Hożej i Placu Trzech Krzyży, zwróciliśmy się do *wiceministra Golańskiego* z prośbą o wyjaśnienia, dotyczące planów budowlanych Ministerstwa.

Z jakich fundussy inwestuje Ministerstwo Przemysłu i Handlu budownictwo?

Zgodnie z Państwowym Planem Inwestycyjnym (część 21) otrzymaliśmy *100 milionów* kredytu na budowę gmachu Ministerstwa Przemysłu i Handlu, w pierwszym rzędzie na roboty wyburzeniowe. Ambicją naszą jest tak gospodarować wyznaczonymi nam funduszami, aby nie tylko przeprowadzić prace rozbiórkowe, ale wykorzystać rozporządzalne kwoty na konkretne roboty, związane z pierwszym etapem budownictwa, a mianowicie: na wykopy pod fundamenty, założenie fundamentów, szkieletowe konstrukcje żelazo - betonowe itd.

Budowa nasza, to pierwsze poważne zamierzenie budowlane na terenie Stolicy, co stanowi poważny i pozytywny aspekt dla ogólnych planów odbudowy. „Przecieramy" metody pracy, próby oszczędzania materiału budowlanego i organizacji transportu.

Czy mógłby tow. Minister wyjaśnić, co oznacza termin „przecierania" metod pracy?

Chętnie. Oto np. sprawa transportu. Jest to bodaj najtrudniejsza pozycja w budownictwie warszawskim. W wypadku dokonywania większych czy mniejszych remontów pojedyńczych kamienic, materiał budowlany przywozi się samochodami. Jednakże w naszym wypadku, kiedy zapotrzebowanie nasze wynosi 4.000 wagonów materiałów, transport samochodowy skomplikowałby i poważnie podrożył koszt budowy.

Będziemy więc budowali *specjalną bocznicę kolejową,* która dowiezie materiał pomocniczy do miejsca budowy gmachu. Bocznica nasza będzie mogła być wykorzystana w ramach ogólnych odgruzowania miasta. My bowiem będziemy korzystali z niej jedynie jako ze środka przywozowego. Z chwilą postawienia bocznicy zaistnieje *jedyna realna możliwość oczyszczenia z gruzu Warszawy.*

Czy kierownictwo budowy gmachu Ministerstwa nie będzie wywoziło gruzu za pośrednictwem bocznicy?

Nie. I na tym także polega nasze „przecieranie" systemu prac budowlanych. Zastosujemy metodę, u nas dotychczas bez precedensu. Nie będziemy wywozili gruzu, ale *wykorzystamy go na miejscu,* do wyrobu elementów gruzobetonowych, piasku i żwiru ceglanego.

Mamy już obecnie około 1 miliona cegieł wydobytych z gruzu. Nasz „zarobek" przeróbki gruzu pozwoli nam obniżyć ogólne koszty budownictwa.

Sprowadziliśmy poza tym z zagranicy dwie maszyny do przeróbki gruzu, które będą użyte także w innych resortach budownictwa.

Ilu pracowników zatrudnionych jest przy budowie i jaki stan zatrudnienia przewidywany jest na przyszłość?

Zatrudniamy obecnie *800* pracowników. Przewidujemy jednak wzrost zatrudnienia w przyszłych latach ok. *3.000* pracowników maksymalnie. Zakończenie naszej budowy przewidujemy na rok *1951.*

Plany ogólne, z którymi zapoznaliśmy prasę, to plany na wyrost. W najbliższych latach zbudujemy jedynie zasadniczą część gmachu centralnego. Nie będziemy czekali na wykończenie zewnętrznej części gmachu. Z chwilą, kiedy wnętrze będzie wykończone tak, abyśmy mieli możliwości urzędowania, przeniesiemy poszczególne resorty naszego Ministerstwa do nowego gmachu.

Zakładamy, że w przyszłości, w miarę rozwoju i stabilizacji sytuacji gospodarczej, będziemy otrzymywali większe dotacje na odbudowę i wierzymy w to, że w przeciągu najbliższych lat, będziemy w stanie zrealizować całość naszych planów.

Czy już w pierwszym etapie budowy, Ministerstwo zwolni domy zajmowane dotychczas?

Tak jest. Z chwilą przeniesienia naszych urzędów do nowego gmachu, *zwolnimy wszystkie domy przez nas zajęte.* Stan dotychczasowy był wynikiem jedynie anormalnych warunków, wynikłych ze zniszczenia miasta. Zajmowanie mieszkań z łazienkami i kuchniami na pomieszczenia biurowe jest najzupełniej sprzeczne z oszczędną gospodarką budowlaną. *Domy mieszkalne będą oddane do dyspozycji mieszkańców Warszawy.* Naturalnie, w pierwszym rzędzie urzędników Ministerstwa Przemysłu i Handlu. Domy te bowiem były przez Ministerstwo remontowane i doprowadzone do stanu użytkowego.

Nie wolno nam zapominać o tym, że jeżeli chcemy, aby praca naszego resortu — resortu, który trzyma w swoich rękach nici gospodarki całego kraju — była sprawna i wydajna, muszą być stworzone normalne warunki pracy dla tych wszystkich, którzy w tym resorcie pracują.

Z miast i wsi

TRAGICZNE SKUTKI OKUPACJI

W Toruniu aresztowany został 14-letni, Leonard Redmer, który dopuścił się kradzieży na szkodę Toruńskiej Spółdzielni Spożywców. Chłopiec ten ma już na sumieniu jedną kradzież.

ZUPEŁNIE WYJĄTKOWA SZLACHETNOŚĆ

W Grudziądzu skazany został na 2 i pół roku więzienia, Leon Likierski, który w czasie okupacji przyjął volkslistę. Oskarżony tłumaczył się, że wprawdzie volkslistę istotnie przyjął, ale mimo to... pracownikom swoim pozwalał rozmawiać po polsku.

KOMISJA SPECJALNA JEST NIEDYSKRETNA

Komisja Specjalna w Olsztynie, przeprowadziła szereg rewizji w sklepach spożywczych, interesując się ceną poszczególnych artykułów. W wyniku rewizji aresztowano kilku kupców, pobierających za mąkę po zł 140 za kg.

JAK PEESELOWCY ROZUMIEJĄ OBOWIĄZKI STAROSTY

Na 6 lat więzienia został skazany w Krakowie, Władysław Skibiński, członek PSL, b. starosta nowotarski, który jednocześnie współpracował czynnie z bandą „Ognia".

STARE PROWOKACYJNE METODY

W Wałbrzychu ujawnił się członek brygady śląskiej NSZ „Ruczaj", który brał udział w pogromie kieleckim, zorganizowanym, jak zeznał, na rozkaz również dowódcy bandy NSZ, „Marka". Po pogromie banda wycofała się z miasta, aby przerzucić odpowiedzialność za zbrodnię na ludność miejscową.

177 PROC. NORMY

Zwyciężczynią drugiego etapu młodzieżowego wyścigu pracy w Bydgoszczy, okazała się Irena Fac, pracownica fabryki „Prototyp", członkini ZWM, która wykonała 177 proc. normy.

DZIEŃ WARSZAWY

POGODA

Prognoza na dzień 19 bm. Zachmurzenie umiarkowane. W dzielnicach południowych możliwy przelotny opad. Nocą gdzieniegdzie słabe przymrozki. W dzień temperatura od 10 do 18 st. na południu kraju. Umiarkowane wiatry płd.-zach. i zachodnie.

ILU MIESZKAŃCÓW JEST W WARSZAWIE

Według danych z dnia 1 kwietnia 1947 r. ogółem mieszkało w Warszawie 534.884 osób. Z liczby tej przypada na Warszawę lewobrzeżną — 337.837 osób, na Warszawę prawobrzeżną — 197.047. W hotelach mieszkało 2.444 osoby. W marcu br. urodziło się w Warszawie 941 niemowląt, w tym samym okresie zmarło w Warszawie 470 osób.

AKADEMIA Z OKAZJI II ROCZNICY SOJUSZU POLSKO - RADZIECKIEGO

Zarząd Główny Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej organizuje w dniu 21 br. o godz. 18.00 w sali „Roma" uroczystą akademię, poświęconą II rocznicy podpisania sojuszu między Polską i ZSRR.

Przemówienie wygłosi wicewojewoda śląski, Arka-Bożek.

W części koncertowej wezmą udział najwybitniejsze siły artystyczne, ze znaną śpiewaczką, Adą Sari i trio Wilkomirskich na czele.

ZEBRANIE POLIGRAFÓW

Związek Zaw. Prac. Przem. Poligraficznego zawiadamia, iż w niedzielę dn. 20 kwietnia o godz 10 rano w sali dzielnicy PPS Śródmieście, Mokotowska 51.53 odbędzie się zebranie Zarządów Sekcji Zawodowych, Rad Zakładowych i delegatów.

Porządek dzienny: uchwalenie wniosków na zjazd, omówienie układu zbiorowego.

Obecność obowiązkowa pod rygorem organ.zacyjnym.

LIGA KOBIET POWODZIANOM

W akcji pomocy powodzianom znaczny udział wykazuje Społeczno - Obywatelska Liga Kobiet. Zarząd Główny Ligi Kobiet ofiarował 15.000 zł, 500 kg żywności i pewną ilość odzieży. Zarząd Warszawski zebrał 20.000 zł; koła Ligi Kobiet na terenie Warszawy zebrały ponad 100.000 zł. Wielką ofiarność okazało miasto Łomża, gdzie Liga Kobiet zebrała 10.000 zł, oraz większą ilość sweterków wełnianych i ubranek dziecięcych, wartości około 17.000 zł.



Spółdzielnia Pracy „Ziarno" przekazała Lidze Kobiet 100 kg białego pieczywa dla powodzian. Szwedzkie towarzystwo „Powojenna pomoc Polsce" ofiarowało na rzecz powodzian 500 kg odzieży i żywności, przekazując je

PERSPEKTYWY BUDOWNICTWA MIESZKANIOWEGO

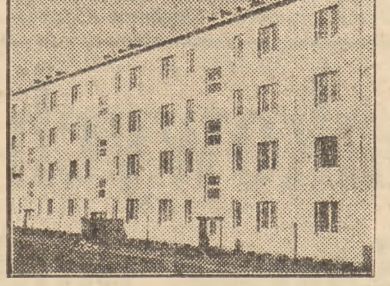
Co mówi na ten temat wiceminister Odbudowy tow. Stefan Pietrusiewicz

W ramach naszej ankiety zamieszczamy dziś wypowiedź wiceministra Stefana Pietrusiewicza.

Prosimy naszych czytelników o nadsyłanie nam uwag, wskazówek i wypowiedzi na temat budownictwa mieszkaniowego Warszawy.

Na wstępie kilka słów na temat mieszkań w Warszawie.

W lutym 1945 r. ilość izb mieszkalnych w Warszawie wynosiła 170 tys., wobec 650 tys. w 1939 r. Spis z lutego 1946 r. wykazał 219 tys. izb zamieszkałych. Szacunek na grudzień 1946 r. ilości izb zamieszkałych 240 tys. W okresie 2-letnim przybyło więc 70 tys. izb zamieszkałych. Nie oznacza to jednak, aby zostało odremontowana odpowiednia ilość domów. Znaczny procent tych izb są to jako tako zabezpieczone izby w budynkach zrujnowanych, nie odremontowanych, w których mieszkańcy oszklili lub nawet częściowo odremontowali poszczególne izby, czy mieszkania,



XI kolonia WSM

nie remontując dachów, klatek schodowych itd. Część tych izb znajduje się nawet w budynkach nie nadających się do remontu i wcześniej, czy później mieszkańcy ich będą musieli być usunięci.

W sposób właściwy, a więc łącznie z remontem całego domu w okresie do stycznia 1947 r. wg cyfr nie ostatecznych, a opartych na szacunkach odremontowano w Warszawie:

z kredytów Ministerstwa Odbudowy około 8.500 izb mieszkalnych,

z kredytów innych inwestorów państwowych (Min. Obrony, Komunikacji, Przemysłu, Poczt i Telegrafów) około 7.000 izb mieszkalnych,

wg danych B.G.K. przy pomocy częściowej kredytów bankowych, właściciele prywatni odremontowali około 17.000 izb mieszkalnych.

Inicjatywa prywatna z własnych środków dokonała remontów kapitalnych około 6.000 izb mieszkalnych oraz remontów drobnych: oszklenie, załatanie poszczególnych dziur, czy uruchomienie częściowo uszkodzonych instalacji około 14.000 izb mieszkalnych.

Łącznie można szacować rzeczywisty przyrost izb mieszkalnych w okresie dwuletnim na 52.500 izb.

Jak widać z tych cyfr, procentowy udział kapitałów prywatnych w odbudowie mieszkań w Warszawie nie był taki mały, jak zazwyczaj się przypuszcza, i nie liczące nawet tego udziału w budownictwie prowadzonym przez kredyt bankowy, wynosi on 40 proc.

Jakie są w najbliższej perspektywie możliwości budownictwa mieszkaniowego?

Plan inwestycyjny Ministerstwa Odbudowy na rok 1947 przewiduje na budownictwo mieszkaniowe w Warszawie 1 miliard 422 miliony złotych czyli 37 proc. całości kwot przewidzianych w planie Ministerstwa na odbudowę Warszawy. Przy pomocy tych środków przewiduje się odbudowę 7.150 izb mieszkalnych.

UDZIAŁ SPÓŁDZIELCZOŚCI

Udział Spółdzielczości w budownictwie mieszkaniowym w olbrzymim procencie opiera się **na kredytach bankowych.** W Warszawie przewiduje się na ten cel 383 miliony złotych, a łącznie z budownictwem patronalnym kwota ta podniesie się do 540 milionów zł. Środki własne spółdzielczości mieszkaniowej wobec bardzo niskiego komornego są nieznaczne i nie sięgają 10 proc. przebudowanych sum.

KAPITAŁ PRYWATNY

Szacunek spodziewanego udziału kapitałów prywatnych w budownictwie mieszkaniowym jest bardzo trudny. Udział ten zależeć będzie od szeregu czynników, które omówię w dalszym ciągu mej wypowiedzi. Z drugiej zaś strony, jeżeli chodzi o Warszawę, to nie ma już w niej domów o tak niewielkim procencie zniszczeń, które mogliby, jak to się działo na początku, remontować masowo sami mieszkańcy sposobem gospodarczym. W Warszawie w 1947 r. należy szacować udział inicjatywy prywatnej na 2 miliardy złotych i na 10 tys. izb mieszkalnych.

Łącznie więc rok 1947 winien dać Stolicy około 18 tysięcy izb mieszkalnych.

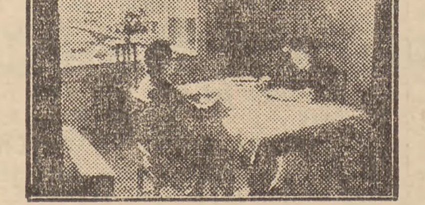
Omawiając udział kapitałów prywatnych w budownictwie mieszkaniowym trzeba przede wszystkim zwrócić uwagę na to, że tak długo, jak długo będą dzierżawcy mieszkań płacić komorne tylko handel, udział ten będzie nieznaczny i z zasady ograniczać się będzie do dostarczania mieszkań ludziom dużo zarabiającym. Nie należy tego jednak nie doceniać, gdyż możliwość zamieszkania w lepszych warunkach pewnej części społeczeństwa o znaczniejszym dochodzie zwolni szereg mieszkań i umożliwi zajęcie ich przez ludzi mniej zarobkujących. Możliwość zdobycia lepszego mieszkania, obok uratowania majątku w częściowo zniszczonym budynku są w tej chwili głównymi motorami lokaty kapitałów prywatnych w budownictwie mieszkaniowym. Ułatwia to znowelizowany obecnie dekret z 26.10 1945 r. o rozbiórce i naprawie budynków zniszczonych i uszkodzonych wskutek wojny.

UŁATWIENIA DLA BUDOWNICTWA PRYWATNEGO

Dekret ten przewiduje nie tylko wyłączenie odremontowanych mieszkań i budynków z pod ograniczeń o przepisach o gospodarce lokalami i o wysokości komornego, ale zwalnia ponadto odremontowane mieszkania do 4 izb i do 90 m kw. powierzchni od ograniczeń przepisami o najmniejszej ilości mieszkańców. Innymi słowy wysokość komornego w mieszkaniach odremontowanych przez kapitały prywatne nie jest ograniczona, oraz w mieszkaniach tych do 4 izb może mieszkać mniejsza ilość osób, niż przewidują przepisy o zagęszczeniu. Dobór osób zależy tylko i wyłącznie od właściciela domu, czy mieszkania. Jednym z czynników hamujących udział inicjatywy prywatnej w budownictwie była obawa, że kwoty zainwestowane zostaną uznane jako pochodzące ze wzbogacenia wojennego i obłożone odpowiednimi podatkami. Opracowany obecnie dekret o popieraniu nowego budownictwa przyczyni się niewątpliwie do wyjaśnienia i tych wątpliwości. Dekret ten winien ukazać się w ciągu najbliższego miesiąca, dając dodatkowo cały szereg ulg podatkowych, tak przy budownictwie nowym, jak i remontach domów zniszczonych powyżej 66 proc.

ZBYT SKOMPLIKOWANA PROCEDURA WYŁĄCZENIOWA

Ale same przepisy prawne są niewystarczające, niemniej ważne od ich ducha i intencji jest stosowanie ich w życiu i tu chciałbym zaznaczyć, że zagadnienie wyłączeń spod przymusowej gospodarki lokalami, traktowane było nie zawsze w sposób odpowiadający duchowi dekretu o rozbiórkach i remontach.



Wnętrze mieszkania na XI kol. WSM

Przewlekła i trudna procedura wyłączeniowa powodowała, że zdarzały się wypadki zagęszczania mieszkań odremontowanych prywatnym kosztem właścicieli, stwarzając nie tylko rozgoryczenie, ale i brak zaufania do zasad prawnych, tworząc drugi ważny hamulec udziału kapitałów prywatnych w budownictwie. Uproszczenie procedury i zgodne z duchem obu dekretów stosowanie ich w życiu winno zapobiec tym zahamowaniom i zachęcić inicjatywę prywatną do większego niż dotychczas udziału w budownictwie.

Nawet czteropokojowe mieszkania wyłączone od zagęszczenia

Remonty zastępcze mogą dokonywać osoby i instytucje prywatne

W najbliższych dniach ogłoszona zostanie w „Dzienniku Ustaw" nowela do dekretu z dnia 26 października 1946 r. o rozbiórce i naprawie budynków zniszczonych wzgl. uszkodzonych wskutek wojny.

Zatwierdzona już przez Radę Państwa nowela przewiduje, że lokale, doprowadzone do stanu używalności dzięki gruntownej naprawie nie będą podlegać przepisom o tzw. zagęszczeniu. Dotyczy to mieszkań najwyżej czteroizbowych, o powierzchni użytkowej nie przekraczającej 90 metrów kwadratowych.

Dalszym, ważnym postanowieniem noweli jest rozszerzenie tzw. remontów zastępczych, dokonywanych za właściciela domu. Do tej pory tylko państwo, gmina, instytucje spółdzielcze, publiczne oraz zrzeszenia najemców były upoważnione do przeprowadzania tego rodzaju remontów. Obecnie prawo to mogą uzyskać w pewnych przypadkach również osoby i instytucje prywatne.

Dla poszczególnych typów budynków ustanowione będą czasokresy amortyzacyjne i jeżeli np. wyremontowany dom zniszczony był w 40 proc., to prawo używalności przysługiwać będzie w okresie odpowiadającym 40 proc. czasu przeznaczonego na amortyzację kosztów budowy.

W przypadkach naprawy dokonanej przez instytucje niepaństwowe i osoby prywatne, ogranicza się okres zarządu i użytkowania do lat 20 i zastrzega się, że po upływie 10 lat od czasu objęcia budynku, instytucje te i osoby, nie mogą odmówić właścicielowi prawa spłaty omówionej wyżej kwoty i przejęcia budynku w zarząd i użytkowanie.

Również w przypadkach dokonania remontu przez instytucje państwowe względnie gminę, właściciel domu może — ale tylko za zgodą władz państwowych — spłacić koszta, odpowiadające przyrostowi wartości budynku i objąć go we własne użytkowanie.

Tow. Min. Z. Modzelewski

u pracowników Elektrowni Warszawskiej

W pięknie przybranej barwami państwowymi i sztandarami partyjnymi sali Elektrowni Warszawskiej zebrało się wczoraj ponad tysiąc pięciuset pracowników Elektrowni aby wysłuchać przemówienia ministra spraw zagranicznych TOW. ZYGMUNTA MODZELEWSKIEGO.

Zebrani przed Elektrownią robotnicy zgotowali przybyłemu ministrowi serdeczne przyjęcie, jeszcze owacyjniej przyjęli go zebrani na sali. Tow. Zygmunt Modzelewski mówił pracownikom Elektrowni o zagadnieniach Ziem Odzyskanych.

Mocne słowa naszego ministra spraw zagranicznych stwierdzające niezaprzeczalne prawa Polski do Ziem Odzyskanych przerywane były długotrwałymi oklaskami i okrzykami, protestującymi przeciw wszelkim zakusom na nasze ziemie.

Hucznymi oklaskami i owacjami dziękowali pracownicy Elektrowni tow. min. Modzelewskiemu za piękny referat. Wznoszono okrzyki na cześć naszych sojuszników ze Związkiem Radzieckim na czele. Uchwaleniem rezolucji protestującej przeciw wrogim zakusom na Ziemie Odzyskane i odśpiewaniem „Roty" zakończono zgromadzenie. Obszerne fragmenty z przemówienia tow. Modzelewskiego podajemy na str. 3. **(zg)**

Finał konkursów artystycznych

W dniach od 26 kwietnia do 3 maja 1947 r. odbędzie się w Warszawie Finał I Ogólnopolskiego Konkursu Artystycznych Zespołów Świetlic Związków Zawodowych.

W eliminacjach powiatowych i wojewódzkich wzięło udział 1.000 zespołów, grupujących 40.000 aktorów, śpiewaków, instrumentalistów i tancerzy-amatorów.

Po eliminacjach ostatecznych w Warszawie od dnia 26 — 30 kwietnia, I Ogólnopolski Konkurs zakończony zostanie Festiwalem Twórczości Amatorskiej w Związkach Zawodowych 2 maja w Teatrze Polskim.

Protektorat nad Festiwalem objął Komitet Honorowy w składzie: członkowie Rady Państwa: marszałek Sejmu — ob. W. Kowalski, wicemarszałek Sejmu — tow. S. Szwalbe, wicemarszałek Sejmu — tow. R. Zambrowski. Członkowie Rządu: premier — tow. J. Cyrankiewicz, wicepremier — tow. W. Gomułka, wicepremier — ob. A. Korzycki, minister oświaty — tow. S. Skrzeszewski, minister przemysłu — tow. H. Minc, minister pracy i opieki społecznej — tow. K. Rusinek, minister kultury i sztuki — ob. S. Dybowski, I wiceminister obrony narodowej — gen. dyw. M. Spychalski.

Przedstawiciel samorządu miejskiego oraz prezydent miasta Warszaw — tow. S. Tołwiński.

Zmiany w przystankach tramwajowych

M. Z. K. zawiadamiają, że 1) przesunięty został przystanek tramwajowy od zbiegu ulic Marszałkowskiej i Siennej — do ul. Złotej, 2) ustawiono przystanki „na żądanie": przy ul. Marszałkowskiej róg S-to Krzyskiej oraz przy Szosie Krakowskiej u wylotu ul. Trajdena.

Teatry

„**POLSKI**" (Karasia 2) o g. 18 „**Szkoła obmowy**".

„**OPERA**" — o g. 18 „**Halka**".

„**MAŁY**" (Marszałkowska 81) g. 18 „**Po co daleko szukać**".

„**STUDIO**" (Karowa 31) o godz. 18 „**Miasto w Dolinie**".

„**LUDOWY**" (Targowa 73) g. 19 rewia pt. „**Gorące serca zwalczą mróz**".

„**POWSZECHNY**" (Zamojskiego 20) g. 18 „**Przyjaciel przyjdzie wieczorem**".

„**JASKÓŁKA**" (Marszałkowska 69) g. 18 „**Powroty**".

TEATR REWII (Zygmuntowska 8) g. 17 i 19 rewia „Wiązanka wiosenna".

Teatr MUZYCZNY (Królewska 13) g. 14.30 i 18 „**Żołnierz Królowej Madagaskaru**".

TEATR WOLSKI (Wolska 8) g. 17, 19 rewia pt. „Przysmaki świąteczne".

TEATR „DZIECI WARSZAWY" — codziennie o godz. 12.30 „Na Jagody" (w dni powszednie przedstawienia dla szkół i instytucji).

„MUZYKA ROMANTYCZNA"

W niedzielę, dnia 20 kwietnia br. o godz. 15 min. 30 w sali Rady Związków Zawodowych przy ul. Nowy Zjazd 1 (IV piętro) odbędzie się czwarty koncert umuzykalniający pt. „Muzyka Romantyczna", organizowany przez Radę Związków Zawodowych — Wydział Kulturalno - Oświatowy.

Udział biorą: M. Dobrowolska - Gruszczyńska — sopran. Ryszard Gruszczyński — baryton, Henryk Szatkowski — melo-recytacje, Janina Karpińska — taniec.

Kina

„**ATLANTIC**" (Chmielna 33) „**Rywal J. Kr. Mości**". Pocz. seansów 14, 16, 18 i 20.

„**PALLADIUM**" (Złota 5-7), seans.: 14, 16, 18 i 20. „**Dusze nieujarzmione**".

„**POLONIA**" (Marszałkowska 56) „**Kobieta sama**", seans.: 14, 16 i 20.

„**STYLOWY**" (Marszałkowska 112) „**Synowie**", seans.: 14, 16 i 20.

„**TĘCZA**" (Suzina 4) „**Syn Pułku**".

„**SYRENA**" (Praga, Inżynierska 2) „**Marsylianka**".

Kiedy Starówka zatętni życiem

Plany i perspektywy

O tym, jak trudna jest praca architekta - konserwatora można się dopiero przekonać, odbywając wędrówkę po ruinach Starego Miasta. W pracowni architektonicznej BOS odtwarza się każdą część zabytkowych budowli niemal z niczego. Odszukany gdzieś w gruzach kawał fasady, balkonu czy okna stanowi niejednokrotnie punkt wyjściowy dla projektodawców. Tak jest na przykład z Zamkiem Królewskim, gdzie do chwili obecnej nie odnaleziono planów tego obiektu.

W ciągu wieków Stare Miasto wielokrotnie zmieniało swoje oblicze.

BOS, sporządzając plany, ma na celu przede wszystkim zachowanie architektury Starego Miasta i rozkładu terenowego według jego wyglądu pierwotnego.

W odbudowanych obiektach znajdą pomieszczenie muzea, cechy warszawskie, organizacje społeczne, szkoły, przedszkola, stowarzyszenia naukowe, artystyczne, religijne itd. Dużą część **domów, szczególnie na Nowym Mieście** zajmą mieszkańcy prywatni. Na miejscu bezwartościowych budynków powstaną zieleńce z kwiatami.

U wylotu ulicy Mostowej, która stanowi granicę między terenem właściwego Starego Miasta a Nowym Miastem, jeszcze za czasów Anny Jagiellonki król August zapoczątkował budowę mostu. Do dzisiaj istniejące ruiny wieży przymostowej zostaną odbudowane według pierwowzoru. U stóp murów od strony Wisły, na miejscu dawnego koryta tej rzeki projektuje się stworzenie sztucznego zalewu, który w wiekach minionych stanowił naturalną fortyfikację Starówki.

BOS prowadzi przede wszystkim prace zabezpieczeniowe i konserwacyjne. I tak zabezpieczono już wiele bezcennych obiektów, jak kościół Panny Marii, ocalałe fragmenty domów na Rynku Staromiejskim, części kościoła Dominikanów z kaplicą Kotowskich, kościół Paulinów, domy przy ul. Wąski Dunaj 2 i 4, Freta 5 i 29, Podwale 40 i 42 itd.

Przeprowadzane prace zabezpieczeniowe należą do rzędu najniebezpieczniejszych. Robotnicy, wykonywujący powierzone im zadania, narażeni są każdej minuty na śmierć. Dzięki brawurowej odwadze dwóch majstrów murarskich ob. ob. Karmańskiego i Białowąsa udało się zabezpieczyć zabytkową ścianę frontową w domu Książąt Mazowieckich.

W tej chwili obszar Starego Miasta przygotowany jest do rozpoczęcia odbudowy. Oczekuje się tutaj wystąpienia inicjatywy prywatnej

Zainteresowani każdej chwili otrzymać mogą w przydziale odpowiadający im dom do odbudowy, pod warunkiem, że zastosują się do planów architektonicznych BOS.

Jeżeli tak szeroko omawia się sprawy Starego Miasta, to trzeba wspomnieć o największej bolączce tej dzielnicy, jaką stanowią szabrownicy budowlani. Dzięki ich działalności wiele domów zabytkowych, które można było zabezpieczyć — runęło, pociągając za sobą niepowetowane straty kulturalne. **(w. h.)**

KRONIKA PARTYJNA

ZEBRANIE KOMISJI POROZUMIEWAWCZEJ PPR i PPS DZIELNICY OCHOTA

Dziś o godz. 11 rano odbędzie się w lokalu KD PPR dzielnicy Ochota (ul. Niemcewicza 9) zebranie Komisji Porozumiewawczej PPR i PPS. Ze względu na ważność omawianych spraw tow. tow. członkowie Komisji — proszeni są o punktualne przybycie.

UROCZYSTE ODSŁONIĘCIE SZTANDARU DZIELNICY PPR TARGÓWEK

Komitet Dzielnicowy Dzielnicy Targówek zawiadamia, że jutro, w niedzielę, **20 kwietnia, o godz. 10 rano** odbędzie się w lokalu szkoły przy ul. Oszmiańskiej 23/25 — **uroczyste odsłonięcie sztandaru Dzielnicy PPR Targówek.** Po części oficjalnej — część artystyczna w wykonaniu zespołu Domu Kultury Robotniczej z Żoliborza.

ZEBRANIE KOŁA PIEKARZY (PRAGA CENTR.)

Dziś o godz. 17, odbędzie się w lokalu KD (Stalowa 71) zebranie koła Piekarzy Pragi Centralnej. **Obecność** tow. tow. obowiązkowa.

WSPÓLNE ZEBRANIE KÓŁ PPR i PPS

Koła partyjne przy ośrodkach pracy organizują w dniu dzisiejszym wspólne zebrania kół PPR i PPS z referatami nt. aktualnych zagadnień politycznych oraz święta **1 Maja:**

godz. 8 rano — koła **PPR i PPS przy** Centr. Warsztatach Żywnośc. (Praga Centralna),

godz. 14 — koła „**Społem**" (ul. Stawki — Żoliborz),

godz. 15 — koło **Min. Opieki Społecznej** (Jasna 19).

ODSŁONIĘCIE SZTANDARU KOŁA PPR PRZY MZK — WOLA

Jutro o godz. 12 w lokalu szkoły przy ul. Młynarskiej 2, odbędzie się uroczyste odsłonięcie sztandaru koła PPR przy MZK. W części artystycznej wystąpi zespół reprezentacyjnej orkiestry MZK.

ODSŁONIĘCIE SZTANDARU KOŁA PPR PRZY CENTRALI SKÓR SUROWYCH

Jutro o godz. 11 rano **odbędzie się** w lokalu świetlicy Rzeźni Miejskiej (ul. Sierakowskiego 2) **uroczyste odsłonięcie sztandaru koła PPR przy Centrali Skór Surowych.** Po części oficjalnej — część artystyczna.

W sobotę, dnia 19 kwietnia, o godz. 15.30 odbędzie się w sali reprezentacyjnej Ministerstwa Leśnictwa uroczyste odsłonięcie sztandaru koła Polskiej Partii Robotniczej. W części oficjalnej przemawiać będzie I sekretarz KW PPR — tow. Albrecht.

Po części oficjalnej — część artystyczna.

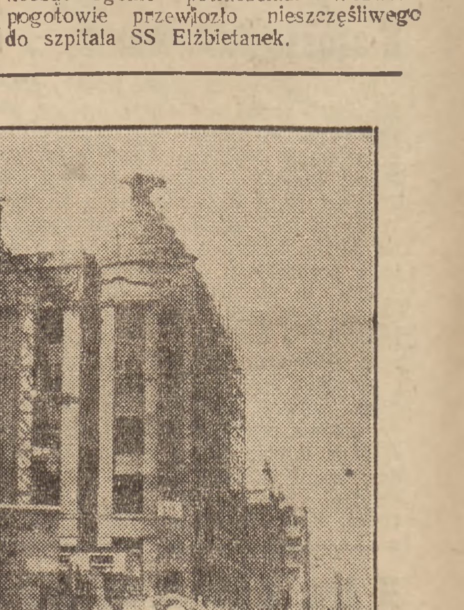
Wieczorem o godz. 20 odbędzie się w sali świetlicy Min. Leśnictwa — zabawa taneczna.

Kronika wypadków

USIŁOWANE SAMOBÓJSTWO. W mieszkaniu przy ul. Mickiewicza 30, targnęli się na życie: Kamiński Leonard lat 27 i jego przyjaciółka — Pokorska Zofia, lat 18, wypijając większą ilość belladony. Lekarz pogotowia przewiózł ich w stanie ciężkim do szpitala żoliborskiego.

Z okna 2 piętra domu przy ulicy Krypskiej 22, wyskoczył w celach samobójczych Bazyl Antoni, lat 47, odnosząc ogólne potłuczenia i prawdopodobne pęknięcie czaszki.

WYPADEK PRZY ROZBIÓRCE. Zatrudniony przy rozbiórce domu na rogu ulicy Wielkiej i Siennej, Klimek Jan, lat 34, robotnik zamieszkały w Radzyminie, spadł z wysokości 2 piętra, odnosząc ogólne potłuczenia. Wezwane pogotowie przewiozło nieszczęśliwego do szpitala SS Elżbietanek.



Bank Gospodarstwa Spółdzielczego przy ul. Zgoda w odbudowie

Foto-Film

Na skrzyżowaniu ulic **Boduena, Zgoda i Jasnej** już od siódmej rano wre praca. Wśród stosu świeżo przywiezionego materiału budowlanego uwijają się gromady robotników, zapędzonych, rozgorączkowanych. „Gmach Pod Orłami", przyszła siedziba Banku Gospodarstwa Spółdzielczego — ożywa. Roboty przeprowadza SPB. Plan ogólny, opracowany przez prof. **B. Brukalską,** obejmuje odbudowę całego gmachu i dobudowanie identycznego nowego do ul. Sienkiewicza. Ukończenie robót przewidywane jest na sierpień 1948 r.

W tej chwili odbudowa zatrudnia 120 robotników. Mimo iż jest to zaledwie początek robót, zdążono już zrekonstruować częściowo stary budynek i doprowadzić do połowy roboty ziemne w drugiej części budowli.

Żelbetonowa siedziba centrali finansowej polskiej spółdzielczości ma być urządzona nowocześnie. Plany przewidują wybudowanie obszernego skarbca podziemnego, poczty pneumatycznej i sygnalizacji alarmowej. Blok pokryją od zewnątrz piaskowe płyty i dekoracje z blachy miedzianej. Przypuszczalny koszt budowy wyniesie około 150 milionów zł. **(op)**

Najkorzystniej położony polski port

O Szczecinie i jego wielkiej przyszłości

Szeroki ogół naszego społeczeństwa nie zdaje sobie jasno sprawy, ze znaczenia portu szczecińskiego w naszym gospodarstwie narodowym. W najlepszym razie łączą u nas sprawę Szczecina ze sprawą żeglugi na Odrze. Natomiast mało jest rozumiana rola samego portu szczecińskiego.

Tymczasem rola ta jest znacznie większa, niż się na pierwszy rzut oka może wydawać. Szczecin w większym może jeszcze stopniu od Gdańska - Gdyni odpowiada wymogom, jakie współczesne życie stawia przed portami.

Szczecin jest najdalej na zachód wysuniętym portem polskim. Stąd jest o cały prawie dzień bliższa droga do cieśnin duńskich, a więc i do oceanu. Droga przez kanał kiloński jest ze Szczecina jeszcze krótsza. Dla statków pasażerskich i drobnicowych ma to znaczenie bardzo duże, gdyż w transporcie morskim czas odgrywa większą może jeszcze rolę, niż w transporcie lądowym. Szczególnie bliski jest Szczecin do krajów skandynawskich, zwłaszcza do Szwecji, z którą łączy nas bardzo ożywiony obrót towarowy. Jeżeli idzie o przewóz towarów masowych, jak: ruda, węgiel, cement itp., to Szczecin jest szczególnie dogodnie położony. Od najważniejszych ośrodków polskiego ciężkiego przemysłu na Śląsku jest najbliższy do Szczecina. Również z punktu widzenia tranzytu dla Czechosłowacji,Węgier i Austrii najdogodniejszym punktem przeładunku jest Szczecin. Wreszcie nie jest pozbawiony znaczenia fakt, że dla interesów rybołówstwa dalekomorskiego Szczecin jest najlepiej usytuowaną bazą ze względu na to, iż jest wraz ze Świnoujściem najbardziej ku morzu wysuniętym punktem.

A więc z punktu widzenia ekonomicznego jest Szczecin portem o wielkiej przyszłości. Jego zaplecze jest olbrzymie i bogate. Jego możliwości rozwojowe bardzo wielkie. W granicach Polski port szczeciński wróci do dawnej swej świetności, przytłumionej w czasach niemieckich przez konkurencję portów położonych na morzu Północnym.

Na przeszkodzie nowemu rozkwitowi Szczecina stoi jedynie stan jego zniszczenia na skutek działań wojennych. Wielkie straty zadały portowi działania lotnictwa sojuszniczego w czasie wojny, a reszty zniszczeń w porcie dokonali sami Niemcy wycofując się ze Szczecina. Wartość zniszczonych całkowicie lub częściowo obiektów ocenia się na 645 milionów złotych według cen przedwojennych.

Poza zniszczeniem samego portu i jego urządzeń znaczną chwilową przeszkodą jest zniszczenie linii komunikacyjnych, wiodących do Szczecina. Odnosi się to zarówno do drogi Odry, jak i do kolei. Żegluga na Odrze musi być odbudowana niemal od podstaw. Należy wydobyć zatopiony przez Niemców tabor żeglugowy, oczyścić całe łożysko rzeki od wraków mostowych.

Zniszczenie kolei było szczególnie duże. Wysadzone zostały w powietrze mosty kolejowe, zburzone urządzenia stacyjne i tory. Obecnie prowadzone są nadal intensywne prace nad odbudową kolejnictwa. W ciągu bieżącego roku mają być odbudowane mosty przez Odrę. Prowadzone są prace nad skróceniem odległości pomiędzy Śląskiem a Szczecinem przez odbudowę szeregu zniszczonych odcinków kolejowych.

Budowane przez Niemców na terenie Ziem Odzyskanych linie kolejowe biegną przeważnie z zachodu na wschód. Sieć linii południkowych (prowadzących z południa na północ) jest słabo rozwinięta. Szereg linii zawdzięcza swe powstanie nie potrzebom gospodarczym kraju, lecz celom strategicznym, zaborczym planom imperializmu niemieckiego na wschodzie. Dlatego nieuniknione jest przebudowanie istniejącej sieci kolejowej w kierunku rozwinięcia linii południkowych. Już obecnie daje nam się we znaki brak takich linii. Dojrzała już kwestia przebudowy szeregu węzłów kolejowych, w tym węzła szczecińskiego, dostosowania sieci kolejowej do potrzeb polskiego organizmu gospodarczego.

Odbudowa i przebudowa kolejnictwa na Ziemiach Odzyskanych przybliży Szczecin do najważniejszych ośrodków przemysłowych i do wielkich miast kraju. W 1947 roku port szczeciński przeładuje 1.300.000 ton węgla, w tym milion ton dostarczony będzie koleją, a 300 tys. ton Odrą. Po wybudowaniu szeregu nowych odcinków kolejowych powstanie nowa magistrala węglowa Śląsk - Szczecin (przez Głogów i Kostrzyń). Pozwoli to już w 1948 roku doprowadzić przeładunek węgla w Szczecinie do 4.000.000 ton. Wykonanie tego zadania będzie jednak uzależnione również od tempa odbudowy żeglugi na Odrze.

W przywozie towarów masowych przez Szczecin coraz większą rolę będą odgrywały: ruda, sole potasowe,jak również ładunki drobnicowe, w tym zwierzęta gospodarskie.

Program odbudowy portu na rok bieżący obejmuje cały szereg robót związanych z uporządkowaniem drogi wodnej Szczecin-Świnoujście, odbudową i remontem dźwigów, magazynów, mostów portowych, dróg itp. Ogólna suma inwestycji, przewidzianych przez Min. Żeglugi w porcie szczecińskim opiewa na 257.000.000 złotych. Z kredytów Min. Odbudowy w sumie 67,5 mil. zł zostaną odbudowane magazyny przyportowe, gmachy szkoły morskiej i muzeum morskiego.

Program prac w porcie szczecińskim na rok 1947 jest daleki od zaspokojenia wszystkich, nawet bardzo pilnych jego potrzeb. Zakres inwestycyjny jest ograniczony możliwościami państwa w obecnym okresie. Ale w granicach istniejących możliwości należy uczynić wszystko, aby już w tym roku poważnie rozszerzyć działalność Szczecina,jako najkorzystniej położonego portu polskiego i przygotować go do odegrania należnej mu wielkiej roli w przyszłości.

A. Sz.

NIEURZĘDOWA TABELA WYGRANYCH

7-my dzień ciągnienia IV-ej Klasy 49 Loterii

Wygrane po 100.000 zł NrNr 9968 11208 23659 46369 52923.

Wygrane po 20.000 zł NrNr 425 550 991 4831 7279 13461 16627 18884 19554 20468 22596 28087 30359 32394 33390 36609 37668 44416 45332 48072 55531 56168 56560 61357 62423 62981 65667..

Wygrane po 10.000 zł NrNr 1182 1529 1836 4128 5853 7570 7795 9730 9922 10525 10730 11363 12313 14898 16019 16409 17175 17633 18087 18769 20196 20221 20761 21916 22874 22962 23320 23533 23821 24888 24905 26002 26455 26925 27937 28030 28662 28722 30111 31036 31856 31929 32741 34758 36693 37664 38359 38665 38869 38949 40986 41613 41693 41948 43104 43355 45571 46071 46563 46624 46626 46879 47550 48078 48348 49446 50784 51954 52200 52610 52655 52991 54525 54529 54866 55027 55430 56019 58211 58955 59159 59452 59663 61220 61833 62178 62980 63115 63302 63430 64541 65006 65341 65606 66264 66793 67145 67326 69074

Wygrane po 5.000 zł NrNr 1083 1178 1233 1414 1622 3880 4046 4296 4712 5061 5707 5742 6015 6976 7093 7453 11891 12236 13501 14097 14200 15451 15860 16973 17879 17938 18083 18252 18304 18606 18797 19105 19777 20774 21348 21583 23454 24109 25644 25712 26613 26756 26900 27149 27748 [illegible]376 29150 29281 30192 30821 32144 [illegible]395 32458 33237 33887 34344 34428 35403 35912 38247 34344 34428 35403 35912 38247 38956 39742 40291 41053 41854 42253 43512 43844 43980 45979 46646 48183 48468 49414 49450 50786 51180 52573 53017 53308 53630 54140 54265 54335 54625 55076 55153 55463 56268 58131 58479 58664 60005 60657 60659 61571 61681 61710 61723 62172 62826 64938.

Wygrane po 3.000 zł NrNr 1077 4982 5312 5332 6264 6660 6689 7170 7633 8128 8134 8854 9543 9559 10554 11058 11873 12926 13770 14428 14558 14943 16125 17538 17614 18118 18243 18429 18961 19373 19957 20543 20586 20774 21348 21390 22027 22438 22578 24083 26043 26103 27403 28442 28563 29115 29416 29979 30357 31999 33008 33032 33713 33791 34580 36235 37014 37247 37793 [illegible]383 39318 39868 40425 41182 41704 42444 43298 44110 44266 45469 45752 764 46861 48077 48104 49571 500[illegible] 51308 51360 51457 51643 52319 525[illegible] [illegible]3613 55087 55316 55717 55976 57936 5[illegible]740 60465 60732 61128 61876 622[illegible] 62373 62608 62997 63895 65711 66408 67492 68022 68491.

Dalszy ciąg wygranych po 2.000 zł z 3-go dnia ciągnienia.

21019 25 55 154 294 319 35 405 565 73 75 635 52 785 909 21 33 69 88 22083 93 192 212 32 385 435 542 624 30 31 53 705 55 71 851 53 66 80 936 23004 13 170 71 225 54 58 339 54 60 466 86 560 620 67 97 737 848 964 24022 224 420 96 538 83 611 34 45 49 66 702 88 817 51 96 906 53 25028 86 116 19 82 222 37 84 331 38 43 403 516 40 44 673 715 35 58 67 889 98 26006 08 65 108 120 68 213 49 405 32 503 67 618 67 741 78 846 914 28 72 27101 27 245 76 340 55 490 96 537 46 648 846 945 64 28010 75 85 119 38 47 62 242 51 321 57 61 86 457 92 598 659 72 89 721 75 79 92 823 47 987 29089 132 80 205 20 76 93 356 78 490 573 81 667 707 98 923

30028 53 110 26 46 83 263 87 324 31 41 71 87 450 68 510 37 88 99 606 726 59 83 833 54 76 80 92 911 48 57 83 31013 17 25 43 61 97 106 11 12 37 82 93 225 72 73 325 75 76 85 422 32 47 85 517 67 80 709 96 812 27 941 61 32024 97 208 350 444 698 713 45 72 940 73 33042 124 67 81 230 400 14 79 569 86 606 743 801 34 46 49 936 57 99 34016 34 90 155 259 382 462 501 43 630 46 82 743 71 97 812 83 925 55 35010 209 19 37 391 484 527 649 65 82 896 959 36120 34 82 84 214 66 316 25 28 406 69 73 529 44 82 89 90 632 42 82 734 869 964 84 86 37049 60 73 97 224 420 32 545 51 620 69 77 727 817 65 980 87 38068 119 44 209 26 34 39 49 64 71 92 311 55 58 406 14 24 547 87 622 37 62 725 27 51 91 884 91 982 39023 132 37 46 57 71 89 277 321 452 90 507 11 24 83 672 816 27 915 20

40030 44 50 51 93 94 206 72 369 458 74 76 89 547 630 50 82 92 765 81 848 921 43 61 96 41006 104 60 70 96 230 358 80 82 433 75 527 54 770 844 912 17 40 67 68 94 42194 211 47 323 29 479 502 57 91 749 833 99 909 16 21 38 55 76 43028 116 372 585 626 87 94 842 44034 125 37 39 341 436 531 87 623 65 78 734 51 939 59 45009 15 77 135 91 4422 48 551 58 77 601 29 30 817 45 925 46007 76 77 116 79 98 253 312 539 49 50 91 603 705 10 867 992 47002 04 27 111 208 423 69 509 27 59 75 604 11 39 88 873 982 48121 31 67 232 68 331 595 614 24 714 992 49063 107 28 209 359 60 65 78 99 547 665 720 43 52 981

50033 36 73 77 91 285 95 340 69 415 23 512 32 50 55 67 602 88 91 706 46 818 54 904 42 51019 97 167 213 87 99 365 416 514 49 89 91 93 632 723 32 85 809 12 18 85 971 52004 12 52 103 35 55 269 82 358 504 42 44 51 604 83 847 75 946

Dalszy ciąg wygranych po 2000 zł podany będzie jutro

Odbudowa przemysłu chemicznego

na Ziemiach Odzyskanych

Na Ziemiach Odzyskanych otrzymaliśmy kilka wielkich zakładów chemicznych, które w okresie wojny zatrudniały około 180 tys. pracowników oraz szereg drobniejszych fabryk. Przejęliśmy je w stanie bardzo zniszczonym. Jedynie 24% fabryk chemicznych, znajdujących się na Ziemiach Odzyskanych, nadawało się do natychmiastowego uruchomienia, około 50% fabryk wymagało poważnych remontów, zaś 26% należało całkowicie odbudować. Ogólny stan zniszczeń w zakładach chemicznych oszacowany został na ok. 55 proc.

Pod względem terytorialnym przemysł chemiczny Ziem Odzyskanych skupia się przeważnie w okręgu Dolnego Śląska.

W okresie pierwszego roku doprowadziliśmy liczbę uruchomionych zakładów z początkowej cyfry 24% do 65%. Podczas gdy np. wartość produkcji w sierpniu 1945 r. wynosiła 218.533 zł, to w grudniu 1946 r. osiągnęła ona sumę 7.052.600 zł, co stanowiło 19% ogólnej produkcji.

Inwestycje, włożone w fabryki chemiczne na Ziemiach Zachodnich, wynoszą 29% kapitałów, włożonych w przemysł chemiczny na terenie całego kraju. Fabryki Ziem Odzyskanych otrzymały 300.260.000 zł, w całym kraju zaś — 1.024.471.000 zł.

Bezpłatna poradnia budownictwa wiejskiego

Samopomocy Chłopskiej

Związek Samopomocy Chłopskiej zorganizował przy Wydziale Budownictwa Wiejskiego w Zarządzie Głównym poradnię budowlaną dla rolników.

Każdy członek Związku Samopomocy Chłopskiej i wszystkie spółdzielnie samopomocowe mogą uzyskać w Wydziale Budownictwa Wiejskiego bezpłatne porady we wszystkich sprawach, związanych z odbudową zagród wiejskich.

W poradni Wydziału Budownictwa Wiejskiego sporządzane są plany, projekty i kosztorysy budynków gospodarskich i mieszkalnych oraz całych zespołów zabudowań na wsi. Rolnik nie potrzebuje przyjeżdżać osobiście do Warszawy do poradni budownictwa wiejskiego. Na zgłoszone zapytanie otrzyma pocztą wszystkie niezbędne informacje w sprawach odbudowy jego zagrody lub ulepszeń, które pragnąłby w swoim obejściu gospodarskim zastosować. W razie potrzeby Wydział Budownictwa Wiejskiego wysyła swego instruktora, w szczególności wówczas, gdy cała gromada wyraża gotowość przeprowadzenia robót na zasadach pomocy sąsiedzkiej.

Na razie uruchomiona jest jedna poradnia, w zarządzie Głównym Związku Samopomocy Chłopskiej. W najbliższym czasie powstaną także poradnie w 14 miastach wojewódzkich.

Wydawca:
Komitet Centralny Polskiej Partii Robotniczej
Redaguje:
Komitet Redakcyjny
Godziny przyjęć:
Redaktor Naczelny od godz. 15—16
Sekretarz Redakcji „ „ 10—11
Telefony.
Redaktor Naczelny 66-645
Sekretarz Redakcji 68 228
Kier. działów 68-225
ADMINISTRACJA
czynna od godz.: 8—16
Telefon: 68-227
Konto P.K.O. w Warszawie I-1090
B.G.K. Oddz. Gł. w W-wie Nr 749
Bank Gosp. Spół. Oddz. Wojew w Warszawie Nr 101
PRENUMERATA
zł 60.— miesięcznie wraz z przesyłką pocztową
CENY OGŁOSZEŃ
1 mm x 1 szp. w tekście zł 80.—
1 mm x 1 szp. za tekstem „ 50.—
Nekrologi: do 50 mm „ 50.—
od 50 m do 100 mm 60.—
powyżej 100 mm 80.—
Ogłoszenia drobne za wyraz „ 20.—
Poszukiwanie rodzin i pracy za wyraz „ 5.—
minimum 10 słów, maximum 40 słów.
Opisowe: 1 mm x 1 szp. „ 120.—
W numerach świątecznych i niedzielnych dopłata 25%.
Adres Redakcji i Administracji Warszawa, ul. Smolna 12

Czy można zostać pogrzebanym żywcem

Sposoby odróżnienia śmierci od letargu

Czy istnieje obawa, że człowiek może być żywcem pogrzebany, nawet jeżeli znajduje się pod opieką doświadczonego specjalisty? — To pytanie nasuwa się nam niejednokrotnie w związku ze straszliwymi opowieściami o pochowanych w letargu.

Zagadnienie to zajmowało medycynę już od dawna. Jeszcze w 1874 roku, kiedy tą sprawą zajmowała się Akademia Medyczna w Paryżu, oświadczono z całą stanowczością: „Oznaki śmierci są zbyt jasne, aby mogły zdarzyć się jakieś pomyłki, jeśli tylko lekarz skonstatuje zgon". Niemniej jednak musiano się zgodzić, że pozostają wypadki, kiedy lekarz może się wahać przy postawieniu diagnozy i kiedy musi uciec się do specjalnych prób w celu upewnienia się o śmierci.

Jakiego rodzaju są te próby?

Jest ich kilka. Jedna z nich stanowi otwarcie arterii promieniowatej na kiściem ręki. Wystarczy zaopatrzyć się w szczypczyki, aby zatrzymać krwotok w razie, gdyby badany osobnik znajdował się w stanie letargu. Ta próba jednak budzi pewne zastrzeżenia. Dlatego też w praktyce używa się innych sposobów, z których większość jest bardzo pomysłowa i polega na wnikliwej obserwacji psychologicznej.

Stosuje się więc dalej wykonanie podskórnego zastrzyku eteru. Jest to zabieg, który pozwala w nieskomplikowany sposób stwierdzić, czy ma się do czynienia z wypadkiem zgonu, czy też letargu. Otóż u trupa na miejscu ukłucia igłą otwór pozostaje otwarty, a eter wypływa, podczas gdy żyjące tkanki po wyjęciu igły zamykają się, a eter pozostaje wewnątrz.

Mimo, iż jest to w zasadzie sposób nieskomplikowany, może on być w wypadku, jeżeli badany osobnik jest żywy, niebezpieczny w skutkach przy nieumiejętnym zastosowaniu i dlatego zastrzyk powinien robić jedynie specjalista.

Śmierć skonstatować można również przy pomocy próby elektrycznej, wszystkie bowiem żywe tkanki okazują silny opór przy przejściu prądu elektrycznego. Umieszcza się mały, odpowiednio przystosowany, łatwy do sterylizacji aparacik na którymkolwiek punkcie ciała badanego. W przeciwieństwie do tkanki żyjącej tkanka martwa nie wykazuje wcale oporu przy przechodzeniu prądu elektrycznego.

Należy jednak pamiętać przy tym, że śmierć całego organizmu następuje stopniowo, a więc dana tkanka, którą badamy może być martwa, podczas gdy reszta organizmu może jeszcze żyć. W organiźmie np. straconego na gilotynie, w momencie, gdy głowa odłącza się od ciała, nic jeszcze nie umarło. Nawet mózg jest jedynie ogłuszony uderzeniem. Wszystko umiera powoli: organ za organem, komórka za komórką, ponieważ w organizmie tak rozwiniętym, jak organizm człowieka, życie każdej cząstki zależy od zasadniczych funkcyj: obiegu krwi, oddychania, które są skoordynowane z całością. Śmierć następuje stopniowo. I nawet po upływie pewnego czasu próba elektryczna na zgilotowanym wykazała, że tkanka jest jeszcze żywa.

W 1874 roku markiz d'Ourche zostawił w testamencie legat w sumie 20 tysięcy franków dla tego, kto wynajdzie nieomylny sposób rozpoznania zgonu, dostępny nawet dla najmniej wykształconych laików. Chociaż w konkursie, rozpisanym przez paryską Akademię Medycyny, wzięło udział przeszło sto osób — nagrody nie przyznano nikomu. Legat markiza d'Ourche czeka jeszcze do dzisiaj na szczęśliwego konkurenta.

Wymienione wyżej sposoby odróżnienia faktycznej śmierci od śmierci pozornej, zwanej letargiem, dostępne są jedynie dla specjalistów. Jeżeli prawo wymaga poświadczenia zgonu przez lekarza, to tym bardziej zgon poświadczać musi specjalista w wątpliwym wypadku, kiedy zachodzi obawa, aby danego osobnika nie pochować w letargu. Wypadków wątpliwych w praktyce trafia się na ogół bardzo mało. Osoby, dotknięte obawą, że będą żywcem pochowane, a obawa taka trapi często niektórych ludzi, powinny sobie z góry zapewnić interwencję specjalisty.

Od supełków do abecadła

Jak ludzie nauczyli się pisać

Dziś, gdy ktoś wiąże supełek na chusteczce, ani się domyśla, że podobne supełki, wiązane na sznurkach, stanowiły dawniej pismo. Pewien uczony przekonał się, że w Peru, w Ameryce, za dawnych czasów ludzie układali całe historie z podobnych węzełków. Jedne sznurki były koloru czerwonego, inne zielone, białe, a każdy sznurek i każdy supełek miał swoje znaczenie. I tak czerwone oznaczały wojnę, zielone — żniwa; sznurki dwa razy wiązane oznaczały mężczyzn, inne — kobiety i dzieci. Z takich sznurków czytali dawniej dzicy, jak my dziś z książki. W Australii jeszcze dziś istnieją plemiona, które w ten sposób zapisują zdarzenia.

U innych narodów znane były całkiem odmienne znaki.

Na bardzo starych pomnikach w Ameryce, Afryce i Azji znaleziono rozmaite rysunki, wyrżnięte niezgrabnie na kamieniach. Rysunki te przedstawiały zwierzęta, ptaki, broń, ludzi i różne przedmioty. Zaczęto odgadywać, co by one mogły znaczyć i w końcu uczeni przekonali się, że te rysunki są także próbą ludzkiego pisma, które już było znacznie lepsze od supełkowego, bo supełki wymagały wielkiej pamięci, natomiast każdy rysunek mówił sam za siebie. I tak: na jednym ze znalezionych pomników narysowany był jeleń, przewrócony do góry nogami, co miało oznaczać, że tu pochowany jest człowiek nazwiskiem Jeleń. Pod nim jest głowa jelenia, co znaczy, że zmarły był dobrym myśliwym. Dziewięć kresek z jednej strony oznacza liczbę wojen, w których zmarły brał udział.

Wiele narodów używało takiego pisma obrazkowego, ale najbardziej zasłynęli z niego Egipcjanie.

Pismo Egipcjan nazywamy hieroglifami; każdy znak oznaczał wyraz, albo też część jakiegoś wyrazu.

Niedaleko Egipcjan żył inny naród — Fenicjanie. Kupcy feniccy często odwiedzali Egipt, poznali tam hieroglify, i przerobili je do swego użytku.

Fenicjanie pierwsi zauważyli, że w mowie jest stosunkowo niewiele dźwięków i że te same dźwięki powtarzają się w rozmaitych wyrazach. Policzyli więc, ile sami różnych dźwięków wymawiają i oznaczyli każdy dźwięk osobnym znakiem. Z tych to znaków, wyrażających na piśmie dźwięki mowy ludzkiej, powstało abecadło.

Od Fenicjan wzięli abecadło Grecy, a łacińskie abecadło powstało z greckiego.

Nasze abecadło ułożone jest na wzór łacińskiego, dodano do niego tylko rozmaite dźwięki, których nie ma język łaciński, a które są właściwe językowi polskiemu.

Na ziemi polskiej zaczęto pisać jednocześnie z wprowadzeniem chrześcijaństwa za Mieczysława I.

Czy wiecie, że...

1/5000 GRUBOŚCI ZWYCZAJNEJ KARTKI PAPIERU posiada aluminiowa płytka, znajdująca się w nowym typie lampy katodowej. Płytka ta stanowi rodzaj filtru, który nie przepuszcza normalnego światła, a natomiast przepuszcza elektrony. Ze strony wewnętrznej płytka ta pokryta jest fosforyzującym proszkiem. Odbite światło tego nowego typu lampy katodowej jest silniejsze, niż w dawnych lampach tego rodzaju. Obrazy otrzymywane na ekranie są trzykrotnie ostrzejsze i dokładniejsze.

W JAKUCKU TRZEBA BYŁO GROMADZIĆ PRZEZ ZIMĘ LÓD, ABY MIEĆ W LECIE WODĘ. Jakuck leży wprawdzie nad rzeką Leną, ale w lecie bardzo często dopływy jej bywają zasypane piaskiem i rzeka wysycha, pozbawiając mieszkańców wody. Dotąd zaradzano temu brakowi właśnie przez gromadzenie w zimę zapasów lodu, który następnie zaopatrywał mieszkańców w wodę. Obecnie, po długich poszukiwaniach udało się natrafić na źródła podziemne, których odkrycie rozwiązuje problem zaopatrzenia w wodę nie tylko dla samego Jakucka, ale ma znaczenie również dla ogromnych przestrzeni północno-wschodnich połaci Syberii.

W GRENLANDII LODOWCE STAJĄ SIĘ CORAZ MNIEJSZE. W ciągu ostatnich 30 do 40 lat przestrzeń Grenlandii, pokryta lodowcami, znacznie się zmniejszyła. Potwierdza to obserwację uczonych o ociepleniu się klimatu w północnych rejonach naszego globu. Po części jest to wynik tego, że Golfsztrom przenika teraz więcej na wschód niż dawniej. Dzięki ustępowaniu stopionej powłoki lodowcowej na Grenlandii odsłoniły się zabytki dawnych miast, zbudowanych tutaj w X stuleciu. Odkrycia te świadczą nie tylko o wysokiej kulturze dawnych mieszkańców Grenlandii, ale również i o tym, że w dawnych wiekach klimat rejonów podbiegunowych musiał być o wiele cieplejszy.

Odpowiedzi Redakcji

Pracownicy Z. E. O. M. w Płocku. — Piszecie nam, że istnieje zbytnia dysproporcja płac między pensją dyrektora a pracownika fizycznego. Żalicie się, że robotnik, który ma liczną rodzinę, zarabia dużo mniej, aniżeli niejeden dyrektor - kawaler. Nie macie jednak racji. Dyrektor, który posiada odpowiednie kwalifikacje fachowe (inżynier, technik itd., które zdobył często w czasie kilkunastu lat nauki) i który odpowiada za całość produkcji, winien otrzymywać odpowiednio większe wynagrodzenie. Gdyby tego rodzaju zróżnicowania nie istniały, trudno byłoby o znalezienie ludzi, którzy by chcieli się kształcić i specjalizować w zawodzie dla osiągnięcia kierowniczych stanowisk. Za wyższe kwalifikacje musi być proporcjonalnie wyższa płaca. Jednakże proporcja ta ma swoje określone przez CUP granice, których przekraczać nie wolno. Słuszne natomiast jest to, co piszecie w sprawie premii za wydajność. Piszecie. — „Premie za wydajność pracy dostają tylko naczelnicy i inżynierowie". Tego rodzaju praktyka krzywdzi robotników i Rady Zakładowe poszczególnych zakładów, winny o prawa wasze się upominać. Premie za wydajność winien otrzymywać zarówno kierownik, jak i robotnik odpowiedniego działu.

„Stała czytelniczka" F. i K. Zaświadczenia o złożeniu „młynarek" do depozytu przyjmowane były w swoim czasie jako wpłaty na Premiową Pożyczkę Odbudowy Kraju. Ci, którzy nie skorzystali z tego ułatwienia, czekać muszą na dalsze zarządzenia w tej sprawie.

Marian Sobota. W Polsce jest czynnych 5 państwowych szkół leśniczych i jedna przemysłu drzewnego z bezpłatnym nauczaniem i internatem na miejscu. Za internat płaci się miesięcznie 600 zł. Bliższych informacji udzieli Wam Min. Leśnictwa — Warszawa ul. Reja 3/5.

Romaniuk Kazimierz. Przy wydawaniu nowego zarządzenia o biletach ulgowych brano przede wszystkim pod uwagę stan miesięcznych zarobków pracownika. Trzeba zdać sobie sprawę z tego, że wielu ludzi posiada liczne rodziny a nie zarabia 12 tysięcy zł miesięcznie.

Stańczak Maria. O ile udowodnicie, że mąż należał do organizacji podziemnej i został przez Niemców rozstrzelany, przysługuje wam prawo zapisania się do Związku Uczestników Walki o Niepodległość i Demokrację. Wwa, ul. Jasna 18.

Cieplica Roman. Możecie się zwrócić w tej sprawie do gabinetu kosmetycznego „Izis" przy ul. Noakowskiego 12.



Kolczyński, sędzia ringowy Kowalski i Nowara

Głos Sportowy

Gimnastyka polska na nowych drogach

Zadania Polskiego Zw. Gimnastycznego

Najbardziej zaniedbaną dziedziną w naszym dorobku sportowym, jest niewątpliwie gimnastyka. Zw. Tow. Gimn. „Sokół", będący jedynym reprezentantem tej dyscypliny sportowej w czasach przedwojennych, nie przyczynił się do spopularyzowania gimnastyki, nie wprowadził jej do szerokich mas pracujących, nie uczynił z niej podstawy takiej, która winna być odskocznią do wszystkich pozostałych dziedzin sportu.

Toteż powstały z inicjatywy Państwowego Urzędu W.F. i P.W. Polski Związek Gimnastyczny (P.Z.G.) ma wyjątkowe zadanie.

Gimnastyka sportowa jest uprawiana obecnie w wielu organizacjach, klubach, towarzystwach. Praca nie jest ujednolicona, nie posiada wyraźnych wytycznych, nie posiada programu i nie ma określonego celu. I tak programy gimnastyczne obowiązujące w szkole czy w P.W., w związkach zawodowych czy w wojsku, nie są wspólnie uzgadniane i obejmując ten sam wiek młodzieży, przedstawiają inny poziom. Trzeba tę sytuację wyjaśnić, uzgodnić, wprowadzić na właściwe tory. I to jest pierwsze zadanie Polskiego Związku Gimnastycznego.

Dla realizacji ogólnych wytycznych, mających na celu jak najlepsze usprawnienie fizyczne naszej młodzieży, potrzebni są fachowcy. Rolę tę spełniają przodownicy i instruktorzy. Stąd też drugim zadanie P.Z.G. jest szkolenie takich właśnie jednostek. Ponieważ Państwowy Urząd W.F. i P.W. roztacza opiekę nad całością wychowania fizycznego w Polsce, mamy więc pewność, że na kursach w.f. organizowanych w ośrodkach wojewódzkich, będą szkoleni również tam przodownicy gimnastyki i w niedługim czasie P.Z.G. będzie dysponował dostateczną ich ilością.

Do sprawy instruktorów należy podejść inaczej. Jest jeszcze wielu spośród dawnych zawodników, którzy już własne wyczyny sportowe mają poza sobą.

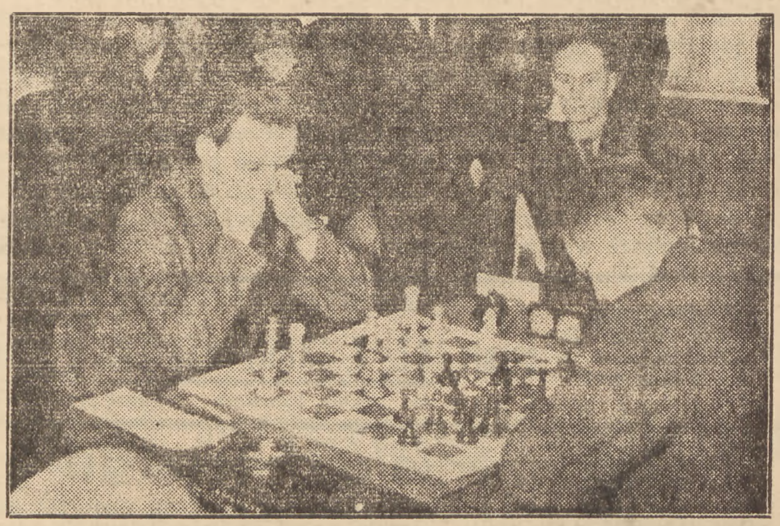
Trzeba więc zebrać ich na kursie unifikacyjnym, wskazać ogólny program, dać wytyczne i przeszkolić. Ci właśnie ludzie, to w obecnych warunkach jedyni kandydaci na przyszłych instruktorów. Sądzimy, że P.Z.G. tej możliwości nie zaniedba.

Wreszcie pozostaje jeszcze wielu młodych zawodników, mających przyszłość sportową przed sobą. Tymi również wypada zająć się, umożliwiając im podniesienie osobistej sprawności w obozach treningowych. Jest to ważne z tego względu, że wychowanie zawodnika od elementarza gimnastycznego począwszy aż do klasy międzynarodowej wymaga wielu lat pracy, mając zaś już średnio zaawansowanych zawodników, można to znacznie szybciej osiągnąć.

Troska o właściwy poziom gimnastyki sportowej, to trzecie zadanie P.Z.G.

Jesteśmy przekonani, że wybrany na Walnym Zjeździe Delegatów Zarząd P.Z.G. wykaże dużą incjatywę i twórczą pracę. Tym bardziej utwierdza nas w tym przekonaniu to, że w Zarządzie P.Z.G. są niemal wyłącznie ci, którzy na własnej skórze odczuli wszystkie bolączki trapiące zawodnika - sportowca. Czekamy na wyniki. **(Gro.)**

SŁOWEŃSKI TURNIEJ SZACHOWY W WARSZAWIE



Pachman (Czechosłowacja) gra z Pleterem (Polska)

Nowe zamierzenia P.L.L. „Lot"

Połączenie z Północą i Południem

„Tramwaj bałkański" i „taksówki" krajowe

Plany PLL „Lot" na najbliższą przyszłość są niezmiernie ciekawe i doniosłe. Jak dotąd eksploatacja naszych linij lotniczych ma głównie charakter wewnętrzny, w przeciwieństwie do zagranicy.

Przeżywaliśmy okres wielkich trudności powojennych, ten okres jednak potrochu mija — i PLL „Lot" przystępuje obecnie do eksploatacji wielkich odcinków ruchu międzynarodowego.

Polska powinna być w tym wypadku bazą tranzytową łączącą Północ z Południem, a więc Skandynawię z Bliskim Wschodem i Bałkanami. Komunikacja ta będzie odbywała się naszymi samolotami.

Drugim zadaniem najbliższej przyszłości jest połączenie Polski z najważniejszymi stolicami zachodnio - europejskimi. Jako dalsze plany na przyszłość bierze się pod uwagę przeloty transatlantyckie, połączenia z Rosją i dalekim Kaukazem itp.

Planem już skrystalizowanym jest połączenie Północ — Południe. Warszawa uzyska połączenie na prawie wzajemności **ze Sztokholmem i z Kopenhagą.** Na Południe wprawdzie jeszcze nie latamy ale rozważa się sprawę tzw. „tramwaju bałkańskiego", a mianowicie połączenia z punktu do punktu: **Warszawa — Budapeszt — Belgrad — Bukareszt — Sofia — Stambuł.**

W opracowaniu jest również linia długodystansowa **Sztokholm — Warszawa — Lyda — Kair.** Wymaga to jednak ogromnego nakładu pracy.

Długodystansowe linie obsługiwać będą luksusowe aparaty francuskie „Langedock", „tramwaje" zaś aparaty C47.

Komunikacja z Zachodem będzie w pierwszym rzędzie utrzymana **z Paryżem, 2 razy na tydzień,** zamiast dotychczasowego jednego raidu. Wprowadzi się również połączenia z **Londynem, przez Kopenhagę lub Amsterdam.**

W eksploatacji krajowej dużym osiągnięciem organizacyjnym będzie utworzenie placówek technicznych w **Gdańsku, Katowicach i Szczecinie.** Pozwoli to na połączenie **Wybrzeża ze Śląskiem i Śląska ze Szczecinem.**

Poza tym uruchomi się połączenie **Katowice — Lublin i Katowice — Białystok.**

PLL „Lot" wprowadza również połączenia 5-osobowymi (2 os. obsługi i 3 pasażerów) samolotami CSNE wszędzie tam, gdzie lotniska są za krótkie na lądowanie „Douglasów". Przewiduje się połączenia: **Warszawa — Lublin, Warszawa — Rzeszów, Warszawa — Białystok.**

Jak widzimy więc zamierzenia PLL „Lot" są bardzo poważne i co najważniejsze — racjonalne. **(D)**

Książki nadesłane

Jerzy Żuławski: — „Zwycięzca". Spółdz. Wyd. „Wiedza", Warszawa, 1946 r., str. 336.

Irena Merżan: — „Moja praca w domu dziecka". Spółdz. Wyd. „Książka", W-wa, 1947 r., str. 95.

B. A. Keller: — „Narodziny życia". Spółdz. Wyd. „Książka", W-wa, 1947 r., str. 58.

Zofia Nałkowska: — „Niedobra miłość" Spółdz. Wyd. „Wiedza", W-wa, 1946 r., str. 225.

Wyniki konkursu

na rzeźbę sportową

Na ogłoszony przez Ministerstwo Kultury i Sztuki w porozumieniu z P. U. WF i PW i Związkiem Zaw. Polsk. Artystów Plastyków konkurs na rzeźbę o temacie sportowym nadesłano ogółem 95 prac, w tej liczbie jedną rzeźbę z Paryża.

Komisja sędziowska, w składzie: I wiceminister Obrony Narodowej gen. inż. arch. M. Spychalski, dyr. B. Urbanowicz (Ministerstwo Kult. i Sztuki), mjr Brzezicki (P. U. WF i PW), delegaci Zw. Zaw. Pol. Art. Plast.: T. Breyer, F. Strynkiewicz i J. Puget z Krakowa oraz sekretarz jury — dyr. W. Telakowska — postanowiła nie przyznawać I nagrody, lecz podzielić ją na 3 równorzędne po 40.000 zł każda. Przyznano ją art. rzeźbiarzom: **T. Grodziszewskiemu, J. Wildenowi i Habdasiowi.** Postanowiono zakupić po 20.000 zł prace T. Poprawnaka, J. Wildena, W. Kowalika i C. Woźniaka.

Nadto wyróżniono ze zwrotem kosztów (po 10.000 zł) 10 prac następujących rzeźbiarzy: K. Bieńkowskiego (2), J. Wildena, Jaruszkiewicza (3), I. Horadyskiej, J. Ciemiechowicza, B. Hofmana i M. Kazimierskiej.

Wystawa rzeźby o temacie sportowym otwarta zostanie 20 bm. o godz. 12 w sali wystawowej Centr. Domu Żołnierza (dawniej IPS) przy Pl. Zwycięstwa (Królewska 13).

To i owo w sporcie

BRUCE WOODCOCK, po swoim dramatycznym i w dodatku przegranym meczu z Joe Baksi, zawędrował do... szpitala. Okazało się bowiem, że Anglik doznał złamania szczęki JUŻ w I rundzie.

PRACA NAD BUDOWĄ trybun dokoła kortu centralnego WKS „Legia", gdzie rozegrany zostanie mecz tenisowy o puhar Davisa Anglia — Polska, wre w pełni. Czy tylko Tłoczyński przyjedzie na czas z Anglii, to jest największe zmartwienie PZT. Jednak niezawodny „Ignac" na pewno nie zawiedzie...

PER OLSSON, znakomity pływak szwedzki, wygrał w USA bieg na 100 j. st. dow, osiągając czas 51,7 sek.; dalsze miejsca zajęli: 2) Mac Fadden (USA) — 52,4 sek., 3) Alex Jany (Francja) — 52,4 sek. Olsson wygrał również bieg na 50 j. st. dow., uzyskując czas 23,6 sek. Drugim był rekordzista świata Allan Ford (USA). Jany wygrał bieg na 220 j. st. dow. w czasie 2:11,6.

Hokeiści angielscy lepsi od szwajcarskich

(Londyn, obsł. wł.).

Szwajcarska reprezentacja hokejowa bawi obecnie w Anglii, gdzie rozegrała 3 i ostatni swój mecz z drużyną angielską. Anglicy pokonali gości w stosunku **8:6 (4:1, 2:4, 2:1).** Na 3 mecze grane podczas swego tournée Szwajcarzy przegrali 2 i 1 wygrali. Stosunek bramek jest 22:22. — Zawodnicy angielscy poczynili ostatnio znaczne postępy w hokeju lodowym i przedstawiają obecnie wysoką klasę.

Parowozy aerodynamiczne

w Czechosłowacji

W Czechosłowacji wprowadzono parowozy nowego typu o szybkości 150 km na godzinę. Nowa konstrukcja parowozu, tzw. aerodynamicznego, otrzymała szereg zmian i ulepszeń w postaci np. olbrzymiego kotła o powierzchni parowania 257 m kw. Palenisko dotychczas miedziane, zostało zastąpione stalowym, kocioł zaś wyłożono cegłą szamotową, uniemożliwiającą stratę ciepła. Lokomotywa waży 175 ton, ma 25 metrów długości, moc 2.600 koni parowych i jeździć będzie z przeciętną szybkością 120 km na godzinę. Koszt tego typu maszyny, wynosił przed wojną półtora miliona koron czeskich, dziś oczywiście co najmniej dwa razy tyle. W chwili obecnej kursuje w Czechosłowacji 6 nowych lokomotyw, dalsze 34 będą gotowe do czerwca br. Inżynierowie czescy zastrzegają się, że nie wypowiedzieli jeszcze ostatniego słowa, jeśli chodzi o szybkość tych maszyn.

Zakłady Graficzne Spółdzielni Wydawniczej „KSIĄŻKA", Warszawa, Smolna 12. B-20897